...szawa ...d 105.000 egz. Styczeń-Luty 1...

KOLEJOWE ...RZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE...

...k IX DWUTYGODNIK Nr 1 (9...



...pierwszych lat KPW. Na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie Pan ...rezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki dokonuje przeglądu bata-...onów Okręgu Warszawskiego KPW podczas ...

Po Imieninach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 1 lutego cała Polska obchodziła uroczyście Imieniny Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego. Każdy w kim żyją uczucia obywatelskie i patriotyczne, w którego sercu miłość Ojczyzny zajmuje pierwsze miejsce, podążał w dniu tym myślą ku Piastunowi najwyższej władzy, Sternikowi naszej niepodległej państwowości, którego Osobę wola Pierwszego Marszałka i powszechne zaufanie Polaków wysunęły na czoło narodu.

Dziesięć lat już przeszło Prezydent Ignacy Mościcki pełni trudną i odpowiedzialną funkcję Rządcy Rzeczypospolitej. Ciągłość ta i trwałość jest czymś doprawdy znamiennym i podkreślenia godnym, dowodzi bowiem wyjątkowego autorytetu jednostki, która tę władzę sprawuje, w tych niespokojnych i przełomowych czasach. Epokę rządów Ignacego Mościckiego wypełniają też doniosłe wydarzenia historyczne: pohamowanie partyjnictwa, uporządkowanie finansów i niewzruszona stabilizacja waluty, powstanie samodzielnego systemu polskiej polityki zagranicznej, idące w parze z ogromnym wzrostem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym, opracowanie i uchwalenie nowej konstytucji, nadającej Polsce ustrój zgodny z jej tradycjami i przeznaczeniami dziejowymi, wreszcie konsolidacja wszystkich Polaków — bez różnicy przekonań politycznych — wokół ideału wielkości mocarstwowej Polski i dobrowolnej służby obywatelskiej.

Zgon Marszałka Piłsudskiego, twórcy i inspiratora tych przemian dziejowych, nie naruszył tych zdobyczy. Na straży ich stoją współpracownicy zmarłego Wodza Narodu, z Prezydentem Mościckim na czele, czuwając nad czystością powierzonej im ideowej spuścizny. Wartości te, usymbolizowane w czcigodnej Osobie Pana Prezydenta, są niezniszczalne i powszechnie uznane. Jaskrawym dowodem tego jest choćby to przyjęcie z jakim spotkało się w całym społeczeństwie hasło Marszałka Rydza-Śmigłego o wzmożeniu gotowości obronnej kraju. Nadrzędność interesów i celów państwa nad celami i interesami stronnictw czy grup społecznych, jest dziś już w Polsce zasadą uświęconą, przez nikogo nie kwestionowaną.

Prezydent Ignacy Mościcki cieszy się w społeczeństwie niekłamanym szacunkiem i sympatią, zarówno jako wybitny uczony, który pracował przez całe życie na chwałę nauki polskiej, jak i ze względu na niepospolite walory osobiste i zalety męża stanu. Olbrzymią władzę, nadaną Mu przez konstytucję kwietniową, sprawuje Prezydent Mościcki z umiarkowaniem i roztropnością, godną podziwu. Tam, gdzie wymaga tego racja stanu, umie On użyć tej władzy z całą stanowczością i kategorycznym zdecydowaniem; ale nie było jeszcze wypadku by jej nadużył, krępując swobody obywatelskie i przeprowadzając z uporem swój osobisty, indywidualny punkt widzenia.

Niełatwe to zadanie rządzić społeczeństwem takim, jak nasze, znanym z tradycyjnej kłótliwości i przekory w stosunku do czynników rządzących, jak również z wybujałego indywidualizmu, każącego nieraz, najlepszym nawet jednostkom, utożsamiać swe „widzimisię" z interesem Polski. Niełatwe to zadanie, wobec braku tradycyj państwowych, gdy trzeba był stwarzać dopiero własny nasz system po tyczny i wychowywać naprędce zastęp wła nych mężów stanu. Niełatwe to zadanie zwła szcza dziś, gdy Józef Piłsudski już nie żyj a Polska staje w obliczu nowych, coraz ba dziej piętrzących się trudności i problemó W tych warunkach zachować spokój nerwó i wybrać drogę właściwą w chaosie płynn rzeczywistości historycznej, to zagadnien graniczące nieraz z „kwadraturą koła". Ty większy szacunek i miłość winni swe Prezydentowi wszyscy obywatele Rzeczyp spolitej, świadomi trudności, z jakimi musi O się borykać.

Ten niestrudzony pracownik niepodległo ciowy, długoletni towarzysz walk Piłsudskieg ma za sobą łańcuch doświadczeń, które p zwalają mu orientować się w skomplikowany potrzebach chwili i obliczać na daleką me Najlepszy dowód tej trzeźwości i orienta dał P. Prezydent w r. ub., gdy po śmierci Pier szego Marszałka zwrócił się po współpra w trudach sterowania nawą Rzeczypospoli tam, gdzie przechowały się najcenniejsze wa łości moralne, źródła energii i żołnierskiego p święcenia, do armii i jej Wodza, Generalne Inspektora Sił Zbrojnych. Było to trafne w czucie, że w momencie obecnym, w okre wielkiego egzaminu dziejowego, w epoce al mów wojennych i wyścigu zbrojeń, trzeba P sce najściślejszego duchowego współżycia w ska i narodu.

Prezydent Ignacy Mościcki będzie niew pliwie długo jeszcze włodarzył Rzeczyposp tą, przeprowadzając ją przez rafy histo i wiodąc ku wielkiej przyszłości.

Najaktualniejsze problemy kolejnictwa

W ostatnich miesiącach opinia publiczna została zaalarmowana serią katastrof kolejowych, następujących po sobie w krótkich odstępach czasu. Wywołało to zrozumiały niepokój. Kolejnictwo to jakby system krwionośny w organiźmie państwowym i zaburzenia w jego funkcjonowaniu powodują siłą rzeczy stan nerwowego podniecenia, zwłaszcza, że wchodzi tu w grę niebezpieczeństwo, grożące życiu pasażerów.

Należy się zastanowić, spokojnie i z zachowaniem największego obiektywizmu, nad przyczynami tej serii katastrof, jaka dotknęła kolejnictwo polskie, powodując bolesne ofiary w ludziach. Wykluczamy z góry motyw przypadku, bo jest to pojęcie całkowicie nieobliczalne, i jeśli nawet wchodzi istotnie w grę — jak nieszczęśliwy zbieg okoliczności — to nie może być nawet, w rozważaniach tego rodzaju, brane w rachubę. Zresztą nic nie dzieje się bez dostatecznej przyczyny, a więc i tzw. „przypadek", jest również uwarunkowany zespołem przyczyn, wymykających się naszej uwadze.

Należy tedy ustalić przyczyny obiektywne, które wpłynęły na ten zbieg kilku katastrof kolejowych w krótkim przeciągu czasu. I od razu można postawić hipotezę, że były to przyczyny ogólniejszej natury, narastające stopniowo niejako w ukryciu, aż do momentu, w którym ujawniły się na zewnątrz, tak jak woda wylewa się z przepełnionej szklanki.

Naprzód więc były to przyczyny natury technicznej, wynikające z niedomagań technicznych naszego kolejnictwa, o których mówił na Komisji budżetowej p. minister komunikacji, a które są skutkiem braku sum na niezbędne w tym zakresie inwestycje i renowacje. Łączy się to z ogólnymi oszczędnościami na kolei, wprowadzanymi systematycznie od dłuższego czasu, oszczędnościami, które przekroczyły już granice możliwości. Na końcu dopiero mówić można o brakach elementu ludzkiego.

W tym też porządku należy ustalać przyczyny ostatnich wypadków: naprzód sprzęt, potem polityka oszczędnościowa, a na trzecim miejscu ludzie, tzn. wina personelu kolejowego. Odwracanie tej kolejności byłoby krzywdą kolejarza polskiego, który ma wielkie walory i przejawia w swej pracy zawodowej obowiązkowość, sprawność i dobrą wolę.

Jak stwierdził we wspomnianym swym przemówieniu p. minister J. Ulrych, stan taboru kolejowego uległ znacznemu pogorszeniu. Budujemy coraz więcej linij, a tabor się nie powiększa (szczególnie jest za mało wagonów osobowych). Wskutek ograniczenia zakupów, wzrasta stale przeciętny wiek parowozów i wagonów, co jest zjawiskiem niepomyślnym. Również renowacja taboru pozostawia wiele do życzenia — wobec braku kredytów odsetek parowozów i wagonów, oczekujących naprawy, jest za duży. Wszystko to razem wpływa na obniżenie się jakościowe naszego taboru kolejowego.

Podobnie jest w służbie drogowej. Za słabe mamy podtorza, wiadomo zaś, że stan torów musi się odbić na sprawności komunikacji. Urządzenia zabezpieczające nie są wystarczające. Wreszcie i szybkość ruchu nie pozostaje bez wpływu na mnożenie się katastrof. Stanowczo przesadzamy w ambicji dorównania zagranicy w szybkości pociągów, nie mamy bowiem dotychczas — wskutek naszych małych możliwości finansowych — warunków technicznych do tej rywalizacji.

Teraz kwestia oszczędności. W roku ubiegłym osiągnięto już w tym zakresie ostatnią granicę możliwości, posuwając się o 20% dal niż przewidywał preliminarz budżetowy i tak skomprymowany do ostatecznych g nic.

Na marginesie zaznaczyć tu należy, iż sp łeczeństwo nie jest dostatecznie poinformow ne o tym, że koleje ponoszą b. duże świadcze na rzecz handlu, przede wszystkim eksportow go, na rzecz przemysłu, turystyki itp.—słowe że poświęcają one ogromne sumy na ożyw nie gospodarstwa narodowego.

Problem oszczędności wiąże się z trze kwestią: braków i niedociągnięć elementu lu kiego. W niektórych działach służby perso jest przeciążony pracą, a pracuje w warunk niezwykle trudnych. Praca na kolei wym wielkiej wiedzy i doświadczenia, sprawność chu zależy cała od walorów indywidualn i szybkości orientacji wytrawnych praco ków. Rutyna i wiedza fachowa kolejarza, j walory moralne i osobiste, są głównym fun mentem kolejnictwa, gwarancją sprawn i bezpieczeństwa ruchu. System oszczęd ściowy powstrzymuje przez długie już lata pływ sił młodych, a obeznanych już z ko (przede wszystkim pochodzących z rodzin lejarzy). Na sprawę tę Ministerstwo Kom kacji zwraca coraz większą uwagę.

Nasz element pracowniczy reprezentuje d wartości moralne i fachowe. Duch obywate i poczucie obowiązku wśród kolejarzy są b dzo wysokie, co trzeba przypisać zarówno t dycjom, panującym wśród społeczności kole wej, jak i rezultatom długoletniej pracy łecznej na tym terenie. Pojawiały się głosy, praca społeczna przeciąża kolejarzy i przyc nia się do niedociągnięć w służbie ruchu. zna bliżej stosunki z tej dziedziny, ten wie, praca nasza jest organicznie związana z szkalaniem fachowym i że w tej dziedzi

[Wy]dała już ona doskonałe rezultaty, a dobrowolna i ochotnicza służba obywatelska nie tylko nie przeciąża kolejarzy, lecz przeciwnie powiększa ich sprawność fizyczną, daje im równowagę nerwową, odprężenie i rozrywkę w świetlicach po ciężkiej pracy, nie mówiąc już o podnoszeniu ich walorów osobistych, co może się odbić tylko korzystnie na ich pracy.

Praca społeczna jest wartością, której nie wolno pomniejszać, ani posługiwać się nią jako atutem przy rozgrywkach politycznych. Są oczywiście różne rodzaje „społecznictwa", daje się też w Polsce zauważyć wiele anomalii i przerostów w tej dziedzinie. Ale na terenie kolejnictwa praca ta wydała jak najlepsze owoce, przynosząc zdobycze realne, a umiejąc się ustrzec wszelkich wypaczeń i słabych stron.

Wypadków na kolejach nie trzeba generalizować i wyciągać z nich jakichś pesymistycznych wniosków na przyszłość. Nie pozostaną one z pewnością bez wpływu na system pracy w kolejnictwie polskim i spowodują usunięcie tych przyczyn, które je — pośrednio czy bezpośrednio — spowodowały. Można stąd wnioskować że horoskopy kolejnictwa są dobre i rok bieżący rozpocznie się pod pomyślnymi auspicjami.

Plan finans. - gospodarczy PKP na rok 1937

w świetle przemówienia ministra komunikacji J. Ulrycha

W Komisji budżetowej Sejmu rozpatrywany był w dniu 21 stycznia preliminarz budżetowy Ministerstwa Komunikacji na okres 1937/8 r., w związku z tym i plan finansowo - gospodarczy PKP na rok 1937.

W czasie obrad Komisji p. minister J. Ulrych wygłosił dłuższe przemówienie, przedstawiając obecny stan finansowy i techniczny przedsiębiorstwa PKP. Na wstępie p. minister omówił skutki finansowe wprowadzonych w roku ubiegłym obniżek taryfowych i ogólne zasady polityki gospodarczej PKP.

„Ubiegły 1936 r. wymaga niezwykle sumiennej i ścisłej analizy — mówił p. minister — gdyż rok ten przyżyły PKP pod znakiem obniżonych taryf, przy czym w dotychczasowej naszej polityce taryfowej była to największa obniżka. Rozmiar zniżki, którą przyznano dla komunikacji wewnętrznej wynosił przeciętnie w stosunku do 1930 r. 30 proc. Obniżką objęto towary, stanowiące 90 proc. przewozów w ruchu wewnętrznym. Ofiara jaką kolej w związku z tym poniosła, obliczona była na przeszło 10 milonów złotych w stosunku rocznym, biorąc za podstawę obliczenia wpływy i przewozy 1934 r.

Nie znam dziedziny życia, gdzie by splot sprzecznych interesów występował tak ostro jak w dziedzinie kolejnictwa. W przewozach osobowych życie społeczne kraju domaga się ulg jak najdalej idących do bezpłatnych włącznie, w przewozach towarowych te same żądania stawia życie gospodarcze, skarb państwa od największego w państwie przedsiębiorstwa domaga się wpłat, pracownicy kolejowi słabo uposażeni domagają się podwyższenia swych uposażeń, a samo przedsiębiorstwo na zaspokojenie swych koniecznych potrzeb wzmożenia i to wydatnego wzmożenia dochodów.

Jaką więc należy kierować się zasadą, aby sprzeczne interesy pogodzić, a w szczególności nie stracić z oczu głównego celu: interesu przedsiębiorstwa. Koleje muszą zarobić nie tylko na swoje potrzeby eksploatacyjne, lecz również na renowację urządzeń technicznych oraz na inwestycje. Jest udowodnioną zasadą, że dochody kolei powinny wystarczyć na pokrycie wydatków eksploatacji. Jednakże pod pojęciem tych kosztów nie można rozumieć wyłącznie kosztów utrzymania ruchu, a również koszty utrzymania stanu sprawności technicznej. Bez konserwacji i renowacji urządzeń technicznych musi nastąpić upadek przedsiębiorstwa. Eksploatacja przedsiębiorstwa musi uwzględniać jego rozwój, gdyż brak rozwoju oznacza cofanie się. Wynika stąd zasada gospodarcza, że koszty eksploatacji powinny pokryć koszty utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu, koszty racjonalnej konserwacji i renowacji urządzeń łącznie z ulepszeniami jakie przy renowacji mogą być przeprowadzone. Pod tym względem moja sytuacja różni się zasadniczo od sytuacji moich poprzedników. Ja nie mam nic do dania, role zostały odwrócone. Uważam za swój obowiązek przerosty i wybujałości w ulgach osobowych i towarowych cofać i w ten sposób podnosić stronę dochodową przedsiębiorstwa. Oczywiście akcja ta rozłożona być musi na dłuższy okres czasu, realizowana na zasadzie decyzji Rządu, niemniej interes przedsiębiorstwa wymaga jej konsekwentnego stosowania. Za swój twardy obowiązek uważam rozpoczęcie tej niepopularnej, a owocnej w skutkach, akcji.

Po tych uwagach przechodzę do planu finansowo - gospodarczego przedsiębiorstwa PKP na rok 1937. W zestawieniu wpływów i rozchodów wpada przede wszystkim w oczy obniżenie wysokości przewidywanych wpływów z eksploatacji w porównaniu z zamknięciami rachunkowymi za lata ubiegłe. Wpływy te w porównaniu z planem na 1936 r. są mniejsze o 9.197.000 zł. Z drugiej strony, mimo zmniejszenia wpływów eksploatacyjnych, występuje w r. 1937 stosunkowo znaczne zwiększenie preliminowanych rozchodów, a mianowicie rozchodów eksploatacyjnych o 15.180.000 zł i rozchodów na obsługę długów o 26.635.000 zł. W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na zasadnicze czynniki, decydujące o wysokości rozchodów eksploatacyjnych kolei.

Do tych czynników należą: nakreślona do wykonania praca przewozowa kolei oraz zagadnienie bezpieczeństwa ruchu; zależne przede wszystkim od stanu urządzeń kolejowych. Dla utrzymania zatem aparatu przewozowego w dobrym stanie jest konieczna należyta konserwacja i renowacja ruchomych i nieruchomych części tego aparatu. Tymczasem w okresach depresji gospodarczej i będących jej następstwem restrykcyj budżetowych, akcja renowacyjna urządzeń kolejowych uległa bardzo silnemu zahamowaniu występującemu najjaskrawiej w służbie drogowej i w służbie warsztatowej, której zadaniem jest konserwacja i renowacja taboru.

Niepomyślny stan techniczny kolejnictwa

Wydatki na służbę drogową w latach ostatnich spadały stale nie tylko w liczbach bezwzględnych, ale zmniejszał się również udział tych wydatków w ogólnej sumie rozchodów eksploatacji kolei. Udział ten, który w r. 1929 wynosił 17.6 proc., spadł w r. 1935 do 15.1 proc. Gdy się zważy, że na kolejach o znacznie lepszym stanie drogowym niż u nas jak np. we Francji wydatki drogowe na poszczególnych sieciach kolejowych wahały się w granicach od 18 do 20 proc., a w Niemczech osiągnęły nawet przeszło 26 proc. ogólnych rozchodów eksploatacji, to jest jasnym, że na tym polu cofnęliśmy się znacznie wstecz.

W służbie warsztatowej, będącej drugim ważnym odcinkiem technicznej gospodarki kolejowej, sytuacja jest niemniej poważna, gdyż i w tej służbie bezwzględne stosowanie oszczędności nie tylko załamało linię postępu, ale doprowadziło do znacznego pogorszenia stanu taboru. Stan parowozów pod względem ilościowym należy uważać za zadowalający. Pod względem jakościowym parowozy nasze pozostawiają jednak wiele do życzenia. Różnorodność typów posiadanych parowozów podraża gospodarkę parowozową. Znaczne ograniczenie w ostatnich latach zakupu nowych parowozów podniosło przeciętny wiek parowozu z 16.5 do 21.4 lat, podczas gdy np. w Niemczech przeciętny wiek parowozu został obniżony do lat 12. Odsetek parowozów potrzebujących naprawy wynoszący jeszcze w latach 1932 i 1933 11.6 proc. podniósł się do 20.6 proc., przekraczając tym samym znacznie dopuszczalny maksymalny odsetek chorych parowozów, ustalony praktyką na 16 proc. W zakresie wagonów osobowych mamy poważne braki tak ilościowe jak i jakościowe. W czasie wzrostu ruchu zdarzają się wypadki niemożności sprostania zadaniom przewozowym, a rozwijający się ruch turystyczny odbywa się w wielu przypadkach kosztem ruchu normalnego. Jakość wagonów osobowych pogarsza się z każdym rokiem: przeciętny wiek wagonu podniósł się z 20,4 lat w 1931 r. do 26.5 w 1935 r., gdy np. w Niemczech wynosi tylko 17.5 lat. Odnośnie wagonów towarowych, to pod względem ilościowym sytuacja jest zadowalająca, gdyż PKP posiadają 152.864 jednostki, co w stosunku do długości sieci stawia nas przed Italią, Czechosłowacją i Rumunią. Techniczny jednak stan wagonów towarowych znacznie się pogorszył, podnosząc odsetek wagonów oczekujących naprawy do 5.9 proc., gdy zasady racjonalnej gospodarki dopuszczają jedynie 4 proc.

Z przedstawionego przeze mnie pokrótce technicznego stanu urządzeń kolejowych wypływa konieczny nakaz przeznaczania dla technicznych działów gospodarki kolejowej kredytów w wysokościach pozwalających na racjonalną konserwację i renowację urządzeń kolejowych. Realizacja takiego wniosku wymagałaby jednak podniesienia kredytów na służbę drogową w stosunku do 1935 r. o około 38 mil. zł, a na służbę warsztatową o około 20 milionów zł.

Takie olbrzymie zwiększenie kredytów jest obecnie jeszcze niemożliwe i dlatego w planie na 1937 r. nastąpiło tylko nieznaczne zwiększenie kredytów na służbę drogową, które w przedstawionym przeze mnie stanie rzeczy znajduje zupełne uzasadnienie.

Przebiegi pociągów

Drugim czynnikiem decydującym o wysokości rozchodów eksploatacyjnych jest praca, jaką koleje mają w danym okresie wykonać. Preliminarz pracy taboru normalnotorowego przewiduje w stosunku do planu 1936 r. zwiększenie przebiegu pociągów ogółem o 5.76 proc., w tym pociągów ruchu osobowego o 3.9 proc., a towarowego o 8.61 proc. Niezależnie od tego, zwiększenie przebiegu pociągów motorowych wynosi 100 proc., a ponadto przewidziano po raz pierwszy 1.322.000 km przebiegu pociągów elektromotorowych na węźle kolejowym warszawskim i na zelektryfikowanych odcinkach podmiejskich. Zwiększenie pracy taboru pociąga zwiększenie rozchodów eksploatacyjnych, związanych z ruchem, co uzasadnia podwyższenie kredytów w służbach: trakcyjnej, porowozowej i wagonowej, oraz wprowadzenie do planu 4-ch nowych rozdziałów obejmujących oddzielnie przewidywane koszty trakcji elektrycznej w węźle warszawskim.

Podkreślam, że zwiększenie rozchodów eksploatacyjnych, w porównaniu z planem na 1936 r. i z wynikami za ostatnie dwa ubiegłe lata, dotyczy wyłącznie wydatków rzeczowych, w żadnym zaś wypadku wydatków personalnych. Rzecz naturalna, że wzrost przewozów kolejowych pociąga za sobą zwiększenie pracy w przedsiębiorstwie PKP. Nie przyczyni się to jednak do powiększenia ilostanu personelu, pozwoli natomiast na lepsze jego wykorzystanie.

Wydatki personalne

Zarządzone przeze mnie ostatnio emerytowanie pracowników, którzy ukończyli 60 lat życia oraz tych pracowników, których komisje lekarskie uznały za trwale niezdolnych do służby nie spowoduje wzrostu wydatków. W ich miejsce przyjmuje się stopniowo pracowników młodych. W ciągu 1936 r. zarządziłem zwolnienie ogółem ok. 3.950 pracowników. Miesięczny wydatek na ich uposażenie wynosił ok. 795.000 złotych, natomiast ich emerytury i renty stanowią miesięcznie ok. 365.000 zł. Wynagrodzenie pracowników przyjętych w tym samym czasie do służby przygotowawczej wynosi miesięcznie ok. 100.000 zł. W porównaniu z sumą uposażeń pracowników zwolnionych daje to miesięczną oszczędność w kwocie ok. 330.000 złotych. Gdyby nawet od sumy powyższej odjąć całkowity wydatek miesięczny na awanse, to jest ok. 100.000 zł., pozostanie oszczędność ok. 230.000 zł miesięcznie, co w stosunku rocznym daje oszczędność przeszło 2 i pół miliona złotych. Zagadnienia wydatków emerytalnych nie można tedy ujmować w oderwaniu od całokształtu polityki personalnej. Wzrost wydatków emerytalnych spowodował obniżenie wydatków personalnych. I tak gdy wydatki emerytalne w planie na 1936 r. wynosiły 93.790.000 zł, a w planie

1937 r. wzrastają do kwoty 95.330.000 zł, czyli zwiększą się o 1.540.000 złotych, to wydatki personalne w okresie bieżącym z kwoty zł 446.588.730 zmniejszą się do kwoty 441.825.000 zł pomimo nieznacznego tylko zmniejszenia liczby personelu bo jedynie o 1.002. etaty.

Wydatki na długi

Drugą grupę rozchodów wymagających wyjaśnienia, z uwagi na bardzo znaczne zwiększenie, stanowią wydatki na długi i gwarancje.

Zwiększenie tych wydatków wynosi w porównaniu z planem na 1936 rok 26.653.000 zł, a w porównaniu z zamknięciami za lata 1934 i 1935 przeszło 34.000.000 zł.

PKP zaciągnęły w roku 1933 wzgl. 1934 na rynku zagranicznym dwie duże pożyczki gotówkowo - towarowe na elektryfikację węzła warszawskiego i na wprowadzenie do taboru towarowego hamulców zespolonych. Warunki spłaty zaciągniętych zobowiązań przewidują stały wzrost wysokości rocznych rat procentowych i kapitałowych.

W r. 1937 wzrost ten występuje jaskrawo przede wszystkim przy obsłudze pożyczki hamulcowej, gdyż wynosi w procentach i kapitale 14.619.000 zł.

Ujemne wyniki finansowe obniżki taryf

Zwiększenie rozchodów eksploatacyjnych w pewnym tylko stopniu pozostaje w związku z wzrostem przewozów, przede wszystkim zaś jest następstwem restrykcyjnej gospodarki budżetowej w ostatnich latach.

Mimo daleko idącej obniżki taryfy towarowej, przeprowadzonej na przełomie roku 1935/6, wpływy z eksploatacji kolei zostały ustalone na okres 1936 r. na 878.177.000 zł, a więc w wysokości nieznacznie mniejszej od wpływów, osiągniętych w latach 1934 i 1935. Ustalając wpływy eksploatacyjne na 1936 r., przyjęto przy przewozach towarowych ich wzrost, w stosunku do 1935 r., o 10 proc. w tym przeświadczeniu, że dokonana obniżka taryfy towarowej oraz podjęta wówczas akcja Rządu, zmierzająca do ożywienia produkcji, wpłynie na zwiększenie przewozów towarowych, które pokryje ubytek wpływów kolejowych, wywołany obniżką taryfy. Analogiczny procent wzrostu przyjęto również w odniesieniu do pozostałych przewozów. Jak przedstawia się w praktyce realizacja tych teoretycznych założeń?

Na podstawie wyników za czas od 1.I — 31.10. 1936 r. należy stwierdzić, że przewozy osób wzrosły w stosunku do roku 1935 o 16.7 proc., wpływy jednak zmniejszyły się o 1.1 proc, a to w związku z obniżką taryfy osobowej. Przewozy bagażu i przesyłek ekspresowych zwiększyły się o 12.8 proc. przy zwiększeniu się wpływów tylko o 1.6 proc. Przewozy towarów, stanowiące podstawę dochodowości kolei i na których budowano nadzieje pokrycia ubytku wpływów, spowodowanych zniżką taryfy towarowej, dały zwiększenie przewozu towarów w komunikacji wewnętrznej o 9.5 proc., oraz zmniejszenie w eksporcie o 3.8 proc. i w tranzycie o 33.6 proc.

Tranzyt przez PKP zmalał wyłącznie w związku ze zmniejszeniem się tranzytu niemieckiego przez Pomorze o 39.6 proc.

Sprawa tranzytu niemieckiego przez Pomorze

Sprawa tranzytu niemieckiego przez Pomorze przedstawia się następująco:

Dnia 7 kwietnia 1936 r. zostały podpisane tak zw. punktacje rządowe, w myśl których należności za przewozy dokonane od dnia 25 marca do 31 grudnia 1936 r. miały być wyrównywane gotówką do wysokości 1.500.000 mk niem. miesięcznie, zaś PKP zobowiązały się skomasować ruch tranzytowy na dwu najkrótszych liniach tranzytowych oraz udzielić szeregu zniżek od stosowanych dotychczas taryf. O ile chodzi o wyrównanie zaległości za przewozy do dnia 25 marca 1936 r., to dnia 31 sierpnia 1936 r., zawarto umowę dodatkową, przewidującą, że te zaległości, wynoszące 96.291.000 zł, mają być wyrównane przez bieżące i jednorazowe płatności z Polski do Niemiec oraz przez niemieckie dostawy towarowe. Dotychczas uruchomiono przy pomocy płatności polskich dłużników sumę około 8.000.000 zł. Sprawa dokonywania dalszych płatności oraz dostaw towarowych jest w toku. Umowa zawarta w dniu 31 sierpnia 1936 r. uregulowała sprawę należności za przewozy tranzytowe tylko do dnia 31-go grudnia 1936 r.

W dniu 22 grudnia 1936 r. zawarto nową umowę, w myśl której wpłata kolei niemieckich za przewozy, dokonane w r. 1937, podlegająca transferowi, określona została na 7.5 mil. mk niem. w stosunku rocznym. Reszta należności za tranzyt zostanie zakredytowana i uiszczona w formie, która zostanie ustalona.

Ustępstwa jakie PKP musiały uczynić kolejom niemieckim, uzasadnione są dążeniem do utrzymania tranzytu niemieckiego, który w przeciwnym razie byłby w znacznej swej części skierowany na inne drogi przewozu.

Konieczność cofnięcia ulg taryfowych

Jakie wnioski o kształtowaniu się dochodowości kolejowej można wysnuć z tych cyfr.

Zarysowująca się na rynku wewnętrznym zwyżkowa tendencja cen coraz to innych materiałów daje pełne uzasadnienie indywidualizowania taryf na poszczególne artykuły i podjęcia akcji—jak to już na wstępie zauważyłem—powolnego cofania ulg taryfowych, przyznanych na przełomie roku 1935-36 i to przynajmniej w odniesieniu do tych artykułów i materiałów, których ceny idą w górę, względnie dla których—z uwagi na koniunkturalny wzrost ich przewozów — przyznane ulgi nie odgrywają już tak wydatnej roli.

Postawienie zagadnienia taryf na naszkicowanej przeze mnie płaszczyźnie, jest wynikiem mego głębokiego przekonania o niemożności znalezienia na innej drodze środków potrzebnych na doprowadzenie kolejowych urządzeń technicznych do stanu należytej sprawności inaczej jak tylko drogą wydatnego podniesienia dochodowości PKP.

A przecież wyrównanie i usunięcie zaniedbań w istniejących technicznych urządzeniach kolejowych nie wyczerpuje jeszcze całości zagadnienia. Przed polskimi kolejami stoi jeszcze czekając na rozwiązanie, również ważne zagadnienie, jakim są inwestycje kolejowe.

Wielki 4-letni plan inwestycyjny

Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu w dniu 5 lutego wicepremier Kwiatkowski przedstawił wielki 4-letni plan inwestycyjny i możliwości zmobilizowania na wykonanie tego planu sumy 2 miliardów 400 milionów złotych.

Celem planowanych inwestycyj jest wzmocnienie zdolności obronnej państwa i oparcie jej na odpowiadających potrzebom chwili podstawach technicznych, produkcyjnych i komunikacyjnych.

Naczelnym hasłem nowego planu jest rozbudowa nowego centralnego rejonu przemysłowego koło Sandomierza, między Sanem a Wisłą.

Okręg ten ma stać się pomostem, który stworzy rynek zbytu i dla płodów rolnych z okręgów wschodnich, jak i dla surowców i półfabrykatów okręgów wschodnich. Okręg ten będzie również odbiorcą energii wodnej i gazu ziemnego, skoncentrowanego na południu kraju.

4-letni plan inwestycyjny omówimy szczegółowo w następnym numerze.

Otwarcie linii kolejowej Sierpc - Toruń
i drugiego toru na linii Kutno - Toruń

Dnia 23 stycznia odbyła się uroczystość otwarcia nowej linii kolejowej normalnotorowej Sierpc — Toruń, długości 78,8 km.

Budowę linii Sierpc — Toruń rozpoczęto w 1935 r. i przeprowadzono całkowicie kosztem Skarbu Państwa.

Linia ta stanowi przedłużenie istniejącej linii kolejowej Sierpc — Nasielsk, wybudowanej w 1935 r. i łącznie z otwartą w lipcu 1936 r. linią Zegrze — Tłuszcz tworzy nową arterię komunikacyjną dla kierunku ze wschodu na zachód, z ominięciem Węzła Warszawskiego.

Ma to duże znaczenie gospodarcze dla dzielnic wschodnich Rzeczypospolitej, ze względu na przyśpieszenie i skrócenie drogi w ruchu towarowym. Linia przebiega przy tym przez ziemię o dużej kulturze rolnej, dotychczas pozbawione kolei normalnotorowych.

Na linii Sierpc — Toruń zostały wybudowane następujące stacje, licząc od Sierpca w kierunku Torunia: Koziołek, Skępe, Lipno, Czernikowo i Lubicz.

W 1935 r. wykonano przy budowie tej linii roboty ziemne w ilości około 1.068.000 m^3 i 12.850 m^3 betonu w przyczółkach mostowych i przepustach oraz rozpoczęto budowę dworców i innych budynków stacyjnych.

W roku następnym 1936 ułożono tor na podłożu żwirowym, dokończono budowę budynków, niezbędnych dla potrzeb ruchu, zaopatrzono linię w urządzenia bezpieczeństwa, telegraf i telefon.

W okresie najbardziej intensywnych robót pracowało przy budowie linii około 2.350 robotników.

Na linii znajdują się dwa większe mosty żelazne: przez Skrwę pod Sierpcem i Drwęcę pod Lubiczem.

Ogólny koszt budowy linii wyniósł około 11 i pół mil. zł.

Z Warszawy przybyli na uroczystość do Sierpca: minister komunikacji J. Ulrych, wiceminister komunikacji inż. J. Piasecki, wicemin. Świtalski, wicemarszałek Senatu Barański, wicemarszałek Sejmu Podoski, przedstawiciel ministra spraw wojsk. gen. Wołkowicki i in., a ze stolicy Pomorza — dyrektor kolei w Toruniu inż. Dobrzycki, ks. biskup Okoniewski, inspektor Armii gen. Bortnowski, dowódca O. K. VII gen. Thomme oraz przedstawiciele pomorskich władz i urzędów.

Po przybyciu pociągu z Warszawy min. Ulrych przeszedł przed frontem kompanii KPW i ustawionych obok niej sierpeckich organizacyj społecznych, po czym ks. biskup Okoniewski poświęcił rozpoczynający się w Sierpcu nowy szlak kolejowy. Następnie dyrektor kolei w Toruniu inż. Dobrzycki scharakteryzował znaczenie nowej linii, skracającej wydatnie połączenie wschodnich połaci kraju z polskim morzem i w skrócie omówił ogrom prac technicznych, dokonanych przy budowie linii w rekordowo krótkim czasie. „Nowa linia kolejowa — zakończył inż. Dobrzycki — niewątpliwie przyczyni się do powiększenia rozwoju gospodarczego Polski i dobrobytu jej obywateli".

W imieniu społeczeństwa sierpeckiego przemawiał z kolei ks. prałat Okólski.

Po przemówieniach minister Ulrych udekorował 8 pracowników kolejowych, zasłużonych przy budowie kolei, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi, po czym podszedł do pięknie udekorowanej bramy i przeciął biało - czerwoną wstęgę, zamykającą tor, biegnący w stronę Torunia.

W chwilę po tym pociąg ruszył przez Koziołek, Skępe do Lipna, gdzie na nowo wybudowanym dworcu reprezentanci ziemi lipnowskiej, na czele kilku tysięcy zebranej ludności, wręczyli p. ministrowi wieniec z kłosów. Okolicznościowe przemówienie wygłosił pos. Czerwiński.

W dalszym ciągu pociąg zatrzymał się przy moście na Drwęcy oraz w Lubiczu, gdzie na przyjazd pociągu oczekiwali przedstawiciele Pomorza z wicewojewodą Szczepańskim na czele. Z Lubicza pociąg przyjechał na dworzec Toruń — przedmieście, gdzie nastąpiła druga część uroczystości: poświęcenie drugiego toru na linii Toruń — Kutno (109 km).

Po odprawieniu modłów przez ks. biskupa Okoniewskiego i przemówieniu prezydenta miasta Torunia, p. Raszei, zabrał głos minister Ulrych, podnosząc, że tylko konstruktywnie zorganizowanym wysiłkom można podciągnąć Polskę wzwyż. Pomorze zdało już egzamin z takiej właśnie pracy.

Linia pierwszorzędna Warszawa — Kutno — Toruń — Tczew — Gdańsk — Gdynia, posiadająca 2 tory na odcinkach z Warszawy do Kutna i z Torunia do Gdyni dotychczas nie miała połączenia Kutna i Torunia szlakiem 2-torowym. Brak ten wytwarzał duże trudności ruchowe, które wywołały potrzebę budowy drugiego toru na tym odcinku.

Budowa została zapoczątkowana w r. 1934.

W związku z budową 2-go toru zostały wykonane roboty przy przebudowie układu torów na poszczególnych stacjach oraz peronów i urządzeń bezpieczeństwa.

Zgodnym wysiłkiem ku rzeczom wielkim

Wielka, nowoczesna maszyna. Wyczyn ludzkiego geniuszu. Podziwiamy jej siłę, wydajność, precyzję wykonania. W ruchu, w pędzie jakież mocne, imponujące niekiedy wywiera wrażenie.

Spójrzmy na nią, gdy zastyga w bezruchu, gdy jest bezczynna. Przyjrzyjmy się jej z bliska, spójrzmy na jej czynniki składowe, postarajmy się maszynę rozmontować. I oto ze zdumieniem przekonamy się, że to, co tworzyło podziwiany przez nas mechanizm, co zdumiewało nas swą siłą i potęgą — to jakieś kółka, drobne niekiedy śrubki, walce, sztaby, metalowe odlewy dziwnych kształtów, które — wzięte każde z osobna — wyglądają bardzo niepozornie, niekiedy wręcz bezużytecznie. I trzeba dopiero ręki specjalisty, by z tych tak różnych, tak przeciętnych elementów powstała doskonała, imponująca maszyna... Działa ona jednak tylko wówczas sprawnie, jeżeli każde kółko, każda najbardziej zda się niewinna i niepozorna śrubka jest na swoim, określonym przez konstruktora danej maszyny, miejscu i gdy wszystkie, najdrobniejsze nawet jej składowe elementy prawidłowo funkcjonują. Jeden zardzewiały gwint, jedno niedokładnie zazębiające się kółko — a cała, tak na pozór potężna, maszyneria musi stanąć...

Bo tak już jest na świecie, że każda wielka rzecz — powstaje z rzeczy drobnych. Każde doniosłe, epokowe wydarzenie, każde wielkie odkrycie, czy osiągnięcie, bez względu na dziedzinę życia, której dotyczy — powstaje z drobnych codziennych wysiłków, ze żmudnych i jakże niewdzięcznych nieraz badań i dociekań, ze — zda się niekiedy — beznadziejnej szarzyzny trudu dnia powszedniego.

Nad tymi rzeczami tak mało się niestety na ogół zastanawiamy. A szkoda. Może mniej byłoby ludzi niezadowolonych ze swego życia, czujących się pokrzywdzonymi przez los — gdyby każdy z nas miał to głębokie przeświadczenie, że żaden z naszych najdrobniejszych wysiłków, żadna, nawet najmniej efektowna, najmniej na pozór produktywna praca nie idzie na marne, nie przepada, ale przyczynia się do wzmocnienia, utrwalenia potęgi Polski. Jest tym drobniutkim ziarnkiem, bez którego jednak nie mogłaby się zebrać miarka — jak mówi przysłowie.

Każdy z nas powinien postawić sobie za cel, każdego z nas powinno stać się wielką ambicją, by zawód nasz, powierzoną nam pracę i obowiązki wykonywać najlepiej jak umiemy, jakby od tego potęga naszej ojczyzny zależała. Wszystko jedno, czy to będzie mycie podłóg, czy praca w fabryce, kupiectwo czy praca społeczna. Bo, jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz w Poznaniu, wręczając siódmemu pułkowi strzelców konnych sztandar, ufundowany przez Polaków z Ameryki:

— „Dzisiejsze życie, jak i dzisiejsza bitwa, składa się z całej sumy prac i zabiegów, które nieefektowne na oko, w całości swej dają dopiero fundament wtedy, kiedy są dobrze i solidnie wykonane — dla gry entuzjazmu, porywów i wzniosłego zapału.

Każda czynność, nawet najdrobniejsza, musi być wykonana z całym przejęciem się i jak najbardziej precyzyjnie, tak jak gdyby od jej wykonania wszystko zależało. Gdy strzel konny czyści konia, to powinien to robić t dobrze, jak gdyby od tej czynności dobro Po ski zależało. Gdy czyści rynsztunek, karr lub poi konia, czyści karabin, to niech robi tak, jak gdyby to było jedną z najważnie szych spraw".

Sam wysiłek jednak, sama praca to jeszcz nie wszystko, nawet jeśli będzie wykonywar z całym poczuciem odpowiedzialności, nawe jeśli będziemy do niej przywiązywali całą n leżną jej wagę. Aby praca nasza pożytek Pa stwu Polskiemu przyniosła musi być or skoordynowana, sharmonizowana z pracą i wy siłkami innych ludzi. Robotnicy pracujący prz jednym warsztacie mogą być ożywieni na lepszymi chęciami, mogą najszczerzej pragna dobrze wykonać poleconą im pracę — o ile n uzgodnią tej pracy, nie rozłożą jej pomiędz siebie — będą sobie tylko wzajemnie przeszka dzali i nie osiągną żadnego rezultatu. Podob nie urzędnicy w biurze, personel nauczyciels w szkole, członkowie organizacyj społeczny itp. W społeczeństwie ludzkim, tak jak w ma szynie — jeden niedopasowany czynnik, jede nieskoordynowany, nieprzewidziany wysko — a cała maszyneria przestaje sprawnie fu kcjonować.

Niech więc każdy z nas spełnia swoją rol niech robi to, co do niego należy, bez wch dzenia w cudze kompetencje, bez zaniedbywa nia swych obowiązków, bez zawiści i ogląda nia się na innych — w tym słusznym przeko naniu, że każdy wysiłek, każdy trud jest jed nak dla Polski pożyteczny.

Realizacja haseł Wodza Naczelnego

Fundusz Obrony Narodowej otrzyma w najbliższym czteroleciu (w ciągu lat 1937—1940) miliard złotych.

Na cele inwestycyjne zostanie z funduszów państwowych wydatkowanych w roku bieżącym 264 milionów złotych.

Społeczeństwo z prawdziwą radością powitało te uchwały Rady Ministrów, zarówno fakt wyznaczenia miliarda złotych na FON, jak i uchwalenie już w styczniu planu inwestycyjnego na rok bieżący.

Hasło „obrony narodowej", wysunięte przez Wodza Naczelnego, konieczność „podciągnięcia Polski wyżej" i „wyrównania zaległości". powstałych w stuleciu niewoli — góruje od dłuższego czasu nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Fala zbrojeń piętrzy się w Europie i jesteśmy świadkami wyścigu zbrojeniowego między mocarstwami. Musimy — jak rzekł Wódz Naczelny — „dorównać innym" nie tylko pod względem rozwoju społecznego i kulturalnego, ale również i gotowości obronnej kraju. Właśnie nasza na wskroś pokojowa linia polityczna to nam nakazuje, a pożyczka uzyskana we Francji, to nam umożliwi.

Toteż przeznaczenie miliarda złotych na cele obrony Państwa, jest spełnieniem jednej z najżywotniejszych konieczności. Zwłaszcza, jeśli uwzględnimy, że ten miliard to zarazem bardzo poważny czynnik do aktywizacji naszego życia gospodarczego, że ten miliard stanowi jakby koło rozpędowe, poruszające setki i tysiące warsztatów pracy i dające zarobek dziesiątkom i setkom tysięcy ludzi. Bo ten miliard nie pójdzie na cele konsumpcyjne, a przeważnie produkcyjne. Bo „obrona narodowa" to nie zagadnienie oderwane, a ściśle łączące się z innymi inwestycjami, silnie wpływające na rodzimą wytwórczość i stan zatrudnienia w kraju.

Z tego też punktu widzenia trzeba oceniać radosny fakt zasilenia Funduszu Obrony Narodowej miliardem złotych. Dwa cele zostaną osiągnięte: bezpośredni — przez bardzo wydatne podniesienie stopnia naszego pogotowia obronnego, pośredni — przez zasilenie naszego aparatu gospodarczego dodatkowo tak poważną sumą pieniędzy, co niewątpliwie wpłynąć musi na podniesienie uprzemysłowienia kraju i na wzmożenie zatrudnienia.

Ułożenie szczegółowego planu inwestycyjnego na najbliższy sezon prac, gdy ziemia, skuta obecnie okowami mrozu, odmarznie i rozpoczną się roboty publiczne — ma również swą głęboką i radosną wymowę.

Z dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie robót publicznych wiemy, jak wybitną tu rolę odgrywa jednolitość planu, świadoma i celowa organizacja robót, ustalenie hierarchii: które z tych robót są najpilniejsze, a które mniej pilne, które mają mieć przed innymi pierwszeństwo.

Ta praca przygotowawcza została właśnie dokonana. Rząd rozporządza gotowym planem. Ani jeden grosz nie może być zmarnowany na nie dość przemyślane eksperymenty, a co najważniejsze: w ciągu najbliższych tygodni zimowych będą mogły być przygotowane te za mówienia i te dostawy, które umożliwiaj uruchomienie robót już na przedwiośniu.

Zarazem zostaje osiągnięty i cel drugi. Pla inwestycyj oparty jest na ścisłych cyfrach i obli czeniach. Jest to o tyle ważne, że taka dokład na kalkulacja cyfrowa zapobiega późniejszyn niespodziankom, mogącym naruszyć nasz równowagę walutową. Każdy, kto buduje, za kłada, planuje cośkolwiek gospodarczo, zda so bie sprawę, jaką wartość ma skrupulatne okre ślenie z góry kosztów. W trakcie budowy wy łaniają się zwykle kłopoty, jeśli plan finanso wy nie był poprzednio ujęty w ramy jak naj skrupulatniejszych obliczeń. I równowaga fi nansowa niejednego przedsiębiorstwa prywat nego została właśnie z tej przyczyny n szwank narażona, ba, nawet prowadzić to mo gło do nader nieprzyjemnych konsekwency bądź niedokończenia dzieła, bądź nawet ban kructwa.

Toteż fakt, że najbliższy plan inwestycyjny ujęty jest w określone, nieprzekraczalne ramy cyfrowe, stanowi rękojmię, iż nie naruszy z ta kim trudem zdobytej naszej równowagi walu towej i nie spowoduje najmniejszego wstrząsu na rynku finansowym.

W wielkim zadaniu „podciągnięcia Polsk wyżej" dla osiągnięcia głównego celu, zapewnienia obronie narodowej maksimum możliwości — przebyliśmy zatem poważny etap. I skoro tylko zima przeminie, ruszymy do pracy twórczej.

Budżet Państwa bez deficytu

Mamy już zamknięcie budżetowe gospodarki państwowej za czas od kwietnia do końca 1936-go roku.

W ciągu tych 9-ciu miesięcy nadwyżka dochodów nad wydatkami osiągnęła kwotę złotych 2.600.000.

Jest to sprawdzian całkowicie osiągniętej równowagi budżetowej, gospodarki absolutnie bezdeficytowej.

Wiemy, iż jednym z bezpośrednich następstw kryzysu ekonomicznego na świecie była deficytowa gospodarka. Nie uniknęły tego najzasobniejsze państwa. Deficyty poczęły od r. 1930 sięgać zawrotnych sum, liczyły się gdzieniegdzie na miliardy. Niemal nigdzie na świecie nie udawało się zdobyć tyle dochodów, by pokrywały wydatki. Spadek produkcji i spożycia obniżał siłę podatkową społeczeństwa. Nie uniknęliśmy i my również tego losu. Deficyt u nas — acz stosunkowo niewielki i nie powodujący (jak w szeregu państw) wstrząsów walutowych, jednakże był, wyczerpywał nagromadzone rezerwy i stał na przeszkodzie przełamaniu kryzysowych objawów życia gospodarczego.

Toteż niejako głównym zadaniem w dziedzinie finansowo - gospodarczej, które u nas przypadło w r. 1936, było usunięcie deficytu i zrównoważenie budżetu państwowego.

To zamierzenie zostało spełnione. Dowodzą tego cyfry. Gdy bowiem w 9-ciu miesiącach (od kwietnia do końca grudnia) roku 1935 wydaliśmy o 231 milionów więcej, niż wyniosły dochody państwa, to w 9-ciu miesiącach roku 1936 nie tylko ani grosza nie wydaliśmy więcej, niż skarb państwa miał dochodu, ale nawet dochody okazały się o przeszło 2 i pół miliona większe niż wydatki.

Możemy więc dziś już stwierdzić, że zadanie zrównoważenia budżetu zostało spełnione — i że na tym odcinku nie grozi nam już chy-

ba nawrót do sytuacji, w jakiej przez 5 lat znajdowaliśmy się.

Oczywiście, by to osiągnięcie utrzymać, trzeba niełada wysiłku i pracy. Z tego też punktu widzenia patrzeć należy na obrady Sejmu nad nowym budżetem państwa. Czynione są wszelkie starania, aby nowy budżet, który będzie obowiązywał od kwietnia br. do końca marca 1938, również był całkowicie zrównoważony. Przedstawiony przez rząd preliminarz z tego też wychodzi założenia i ku temu celowi zmierza.

Korzyść, jaką odnosimy wskutek usunięcia z rzeczywistości polskiej widma deficytu, jest zupełnie oczywista. Zrównoważenie budżetu pozwala nam poświęcić więcej uwagi innym odcinkom naszego życia społecznego i gospodarczego. W okresie deficytu wszelkie starania miały na względzie stałość waluty i sprawę finansów państwa. Nie sposób było, gdy panował niedobór, gdy wpływy skarbu były niższe niż najniezbędniejsze wydatki, zaspakajać szereg bolączek naszego życia gospodarczego.

Obecne położenie, zgoła odmienne, umożliwia właśnie intensywniejsze zajęcie się niedomogami naszego życia gospodarczego, przede wszystkim usunięciem tych szkód, jakie sprawił wieloletni kryzys, a zarazem umożliwia „podniesienie Polski wyżej“ pod względem gospodarczym.

Przesłanką rozwoju Polski w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, handlu i rzemiosła, inwestycyj publicznych i ożywienia obrotów wewnętrznych, walki z bezrobociem i zatrudnienia dorastającego pokolenia — było doprowadzenie do takiego stanu, aby w skarbie państwa wydatki nie przerastały dochodów.

To się stało. Główna przeszkoda została usunięta. Możemy więc ruszyć do pracy nad rozwojem naszego życia gospodarczego, by wyrównać zaległości i zwielokrotnić wysiłek nad „obroną Polski“.

Wzrost handlu morskiego Polski

Rok ubiegły przyniósł — w związku z ogólną poprawą koniunktur gospodarczych w świecie i w Polsce — znaczny wzrost obrotów handlowych Polski. Przywóz towarów podniósł się pod względem wartości w ciągu pierwszych 11-tu miesięcy r. ub. w porównaniu z analogicznym okresem 1935 r. z 781,5 miln. zł do 912,4 miln. zł. Wywóz wzrósł w tym samym czasie z 838,7 do 929,8.

Doniosłym zjawiskiem w ewolucji naszych obrotów handlowych z zagranicą jest wzrost udziału drogi morskiej, zwłaszcza w transportach artykułów przywożonych do Polski. I tak np. we wrześniu r. ub. przywieziono przez nasze porty 59,5% całego naszego przywozu pod względem wagi, podczas gdy we wrześniu r. 1935 przywieziono zaledwie 54,1%. Pod względem wartości udział drogi morskiej w naszym przywozie wzrósł z 58,7% do 63,3%. Ten wzrost udziału drogi morskiej spowodowany był powiększeniem przywozu surowców i półfabrykatów, które z natury rzeczy korzystają raczej z taniej drogi morskiej.

Wzrost naszego przywozu w ogólności, a przywozu artykułów masowych, surowców i półfabrykatów w szczególności, posiada doniosłe znaczenie dla naszego handlu morskiego. Jedną z najważniejszych bolączek tego handlu była jego jednostronność, tj. iż statki wychodzące z naszych portów i przewożące towary eksportowe były zazwyczaj w pełni załadowane, podczas gdy statki przychodzące do naszych portów pozbawione były dostatecznej ilości ładunków przywozowych. Wywoływało to podrożenie kosztów frachtów morskich.

Ewolucja, jaka dokonała się w dziedzinie obrotów handlowych w r. ub., jest dla naszego handlu morskiego szczególnie korzystna. I tak w r. ub. podniósł się przywóz drogą morską takich artykułów, jak rud żelaznych, manganowych, cynkowych, szmelcu, surowców włókienniczych, nasion i roślin oleistych, tłuszczów i olei itp. Spowodowało to również pewne przesunięcia w kierunkach naszego handlu zagranicznego. Wzrastają mianowicie nasze obroty z krajami zamorskimi, stanowiącymi głównych dostawców szeregu surowców przemysłowych, konsumowanych przez naszą wytwórczość.

Przesunięcia dokonywujące się w naszym handlu zagranicznym stawiają nasz handel morski wobec nowych problemów i zadań. Wymagają one dalszego przestawienia i udoskonalenia naszego aparatu portowego, żeglugowego i handlowego. Konieczne staje się rozbudowanie stałych linii okrętowych, łączących porty polskie z rynkami zagranicznymi. Konieczne jest usprawnienie techniczne aparatury portowej dla transportów przywozowych pewnych artykułów, oraz nastawienie aparatu bankowego i handlowego na transakcje przywozowe w handlu morskim.

Nastawienie naszego aparatu żeglugowego i portowego na zwiększony przywóz posiada tym większe znaczenie, że przywóz surowcowy wykazuje również wzrost w krajach środkowoeuropejskich, w Czechosłowacji, Austrii, na Węgrzech i w Rumunii, leżących częściowo w zapleczu naszych portów bałtyckich. Kraje te już korzystały z możliwości tranzytowych przez nasze porty przede wszystkim przy przywozie i będą z nich w jeszcze większej mierze korzystały.

Podniesienie się przywozu drogą morską może silnie wzmocnić podstawy rozwoju naszego handlu morskiego. Należało by sobie życzyć, aby w naszych obrotach handlowych w ogólności, a morskich w szczególności, dokonywały się dalsze przesunięcia w kierunku wzrostu przywozu pod względem ilości, oraz stosunkowego zmniejszania się ilościowego wywozu. Odpowiadałoby to najlepiej naszym potrzebom gospodarczym. Podczas bowiem gdy dążeniem naszym w dziedzinie wywozu powinno być zastąpienie wywozu tanich surowców i surowych artykułów żywnościowych wywozem mniej zajmujących miejsca, a wyżej wartościowych półfabrykatów i wyrobów żywnościowych, to w dziedzinie przywozu dążyć należy do zmniejszenia udziału artykułów wysokowartościowych na rzecz przywozu tanich surowców.

Dotychczasowy rozwój naszych obrotów handlowych w r. ub. szedł właśnie po tej, tak korzystnej dla naszego handlu morskiego, linii. Otwiera to nowe perspektywy na przyszłość, prespektywy, których wyzyskanie jest nakazem naszej polityki gospodarczej.

„Dzień Polaka z Zagranicy"

„Nie masz oddalenia, nie masz czasu, nie masz miejsca na świecie ogromnym, gdzie by do serc Polaków nie dotarł głos Ojczyzny“.

Józef Piłsudski.

W dniu 24 stycznia na terenie całej Rzeczypospolitej odbywał się obchód „Dnia Polaka z Zagranicy“.

Wszyscy Polacy na obczyźnie, zarówno ci, co ziemię swą opuścili za czasów niewoli, jak i ci, których od Polski oddzielił mur graniczny, jak również i ci, co z niepodległej już Ojczyzny wyemigrowali — wszyscy oni stanowią nierozerwalną część naszego wielkiego narodu. Z faktu tego trzeba zdać sobie sprawę i wyciągnąć konsekwencje. Bo jedna krew to jedno serce, jedna siła — to jedne zainteresowania, jedna zwarta masa narodowa.

Potomkowie kolonisty brazylijskiego, pochodzącego spod Lublina czy Rzeszowa, są takimi samymi Polakami, jak i ich rodacy w kraju. Farmer polski z Kanady czy sklepikarz z Chicago tak samo czują po polsku, jak chłop spod Raciborza czy robotnik z Westfalii. Te same uczucia łączą ich z Polską, ta sama miłość do Ojczyzny, ten sam smutek z każdego nieszczęśliwego wypadku w kraju, ta sama radość z każdego sukcesu Polski.

Lecz stosunek nasz do Polonii zagranicznej nie powinien opierać się jedynie na sentymentach. Musi on wypływać z głębokiego zrozumienia prawa do wielkości narodu polskiego, prawa uzasadnionego przede wszystkim historią. Nasz wzajemny stosunek do Polaków za granicą musi opierać się na ścisłym sprecyzowaniu tego, czego od nich wymagamy i tego, co sami dać im możemy.

Wymagamy od Polaków za granicą, by godnie spełniali swą misję przedstawicieli myśli polskiej, by skutecznie torowali drogę polskiej ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, by stale działali w imię żywotnych interesów narodu polskiego.

Nie żywimy zamiarów zaborczych, ale mamy słuszne prawa do rozwoju... Jesteśmy narodem, który żyje w państwie o zbyt ciasnych granicach politycznych. Wzrost gęstości naszego zaludnienia postępuje znacznie szybciej, niż u naszych sąsiadów. W niedługim już czasie ziemia, którą posiadamy, nie potrafi wyżywić tych wszystkich, którzy będą przebywali w granicach Rzeczypospolitej. Musimy zatem uzyskać nowe obszary dla nadmiaru naszej ludności, aby stworzyć brakujące warsztaty pracy i nowe źródła wyżywienia. Polonia zagraniczna zaprawiona w ciężkiej pracy i zżyta już z nowymi warunkami, stanie się naturalnym przewodnikiem tych mas polskich, które będą kolonizowały nowe tereny.

Niemniej ważne znaczenie zaczyna Polonia zagraniczna odgrywać w rozwoju naszych stosunków handlowych z państwami obcymi. Towar polski, do którego przyzwyczaił się emigrant przed wyjazdem z kraju, zaczyna sobie torować drogę do ośrodków polskich za granicą. Patriotyzm gospodarczy naszego społeczeństwa, który tu w kraju jest zdobyczą ostatnich lat, udziela się coraz bardziej Polonii zagranicznej. Gdy z czasem produkcji krajowej przybędzie kilka milionów nowych konsumentów wśród Polaków na obczyźnie, wówczas znaczenie to nabierze właściwego wyrazu.

Polonia zagraniczna wielokrotnie dawała dowody, że doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązków względem Ojczyzny i potrafi dowieść tego czynem realnym. Wspaniałe wyniki samorzutnych zbiórek na ofiary ostatniej powodzi w Polsce, oraz prowadzona obecnie wśród Polonii zagranicznej zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, są najlepszymi i najświeższymi tego dowodami. Wszystko to potwierdza fakt, że duchowo stanowimy jedno, że myślimy tymi samymi kategoriami, że granice lądowe i morskie dla nas nie istnieją.

A teraz ustalmy, co my stąd, z Ojczyzny naszym rodakom za granicą dawać winniśmy.

Przede wszystkim dowody zrozumienia ich wysiłków i ich znaczenia, oraz dowody naszej z nimi solidarności. Nie wolno nam zapominać, że Polacy za granicą prowadzą częstokroć walkę ciężką i nieubłaganą. Wspomnijmy tylko Polaków na Litwie, w Czechosłowacji lub w Niemczech. Walkę tę Polacy za granicą przyjęli wszędzie i nie ograniczają się jedynie do obrony, przeciwnie, potrafią się wykazać nowymi zdobyczami — wierząc w ostateczne zwycięstwo.

Dlatego też nie wolno nam odmawiać i pomocy materialnej, gdy jest ona naszym rodakom potrzebna. Pieniądze, które dajemy na szkolnictwo polskie za granicą, czy na inne potrzeby naszych braci zagranicznych, nie są jałmużną, lecz zainwestowaniem pieniędzy w sprawę, która całemu narodowi przyniesie wielkie zdobycze.

„Dzień Polaka zza granicy“ był przede wszystkim obchodem manifestującym zrozumienie społeczeństwa w kraju dla spraw Polonii zagranicznej. Zadokumentował on w sposób pozytywny, że społeczeństwo polskie w kraju solidarnie odczuwa każdy sukces i każdą krzywdę ośmiomilionowej swej rzeszy poza granicami. Dzień ten został zorganizowany przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej pod hasłem: „jesteśmy jednej krwi“. Hasło to odczuć musi i zrozumieć każdy Polak. To uczucie i wypływająca z niego świadomość o narodzie, jako całości, doprowadzi nas do nowych zdobyczy nie tylko kulturalnych, lecz również i politycznych.

KPW w roku 1936-tym

Początek nowego roku skłania każdego człowieka do rzucenia okiem wstecz na okres miniony, na dokonane w nim prace, na spotkane powodzenia i niepowodzenia. Tym więcej Organizację taką, jak nasza, której zasięg prac w czasie jest dużo rozleglejszy, skłaniać musi do sporządzenia choćby zupełnie pobieżnego bilansu prac, gdyż trzeba sobie odpowiedzieć na pytania: czy na drodze, którą sobie wytknęliśmy, posuwamy się naprzód, czy stoimy w miejscu, czy też może cofnęliśmy się? Czy zachowaliśmy właściwy kierunek, czy może zbłądziliśmy? A w końcu: czy wszyscy, którzy reprezentujemy poszczególne, różnorodne działy naszej pracy, idziemy razem, zwarcie, na jednej wysokości — czy też jedni z nas pozostali daleko w tyle, podczas gdy inni wybiegają daleko naprzód?

Taki „rachunek sumienia“ jest niezbędny nie tylko dla kierowników Organizacji na wszystkich szczeblach, ale również i dla wszystkich jej członków. Jeśli bowiem na tej podstawie mamy prostować nasze drogi, czy przyśpieszać tempo prac w pewnych działach, to nie wystarczy tu — jak i w całokształcie naszych poczynań — dobra wola kilku ofiarnych jednostek, niosących na swych barkach całą pracę, a konieczne jest zrozumienie i chęć jak najwydatniejszej współpracy ze strony ogółu członków. Jeśli zatem przy okazji takiego bilansu prac każdy z nas uprzytomni sobie, czego dokonaliśmy, a w czym nie dociągnęliśmy do swych zamierzeń i jeśli każdy postanowi sobie w swoim choćby najskromniejszym zakresie dopomóc do wyrównania braków, to pożytek z takiego bilansu okaże się na przyszłość niewątpliwy.

Przejdźmy zatem pokrótce najważniejsze działy naszych prac:

W dziale organizacyjnym zanotować należy, że w roku 1936, który uznać musimy za krytyczny pod względem materialnym i jeśli chodzi o nastroje w społeczeństwie, Organizacja nasza zyskała 1666 nowych członków, co świadczy niewątpliwie, że znaczenie naszych prac znajduje coraz głębsze zrozumienie wśród szerokich warstw kolejarzy.

Z najważniejszych osiągnięć działu organizacyjnego wymienić należy opracowanie nowego statutu, uchwalonego przez Walny Zjazd Delegatów, a wprowadzającego w naszym ustroju szereg zmian, które nasunęło życie Organizacji. Dalszą konsekwencją zmiany statutu będzie opracowanie nowego regulaminu wewnętrznego.

Następną pracę stanowiło zalegalizowanie wszystkich jednostek organizacyjnych przez zarejestrowanie ich u władz administracyjnych, stosownie do wymagań „Ustawy o stowarzyszeniach“.

Celem zacieśnienia bezpośredniego kontaktu Zarządów z ogółem członków, wprowadzono „zebrania informacyjne“ w Ogniskach, mające na celu informowanie członków o wszystkich zarządzeniach, pracach i poczynaniach Organizacji, oraz zainteresowanie ich i aktywniejsze nastawienie do tych spraw. Jakkolwiek pod tym względem ruszyliśmy w końcu z martwego punktu — a w niektórych Ogniskach sprawa została postawiona nawet zupełnie dobrze — to jednak cyfra 3363 zebrań informacyjnych w ciągu roku nie może nas zadowolić. Jeśli bowiem postawiliśmy zasadę, że zebrania te powinny być zwoływane przynajmniej raz w miesiącu w każdym Ognisku, to powinno ich być w sumie $520 \times 12 = 6240$, czyli niemal o 100% więcej.

Z ważniejszych prac działu organizacyjnego zanotować jeszcze należy ustalenie nowej formy sprawozdań półrocznych, dających dokładniejszy obraz prac poszczególnych Ognisk i ponowne uregulowanie podziału Okręgów na Rejony z tym, że włączono do nich wszystkie odcinki linii kolejowych, bez względu na to, czy w tej chwili znajdują się na nich Ogniska KPW, czy też nie.

W dziale wyszkolenia rok ubiegły stanowił wprawdzie przerwę w podstawowym szkoleniu wojskowo - kolejowym, tym niemniej dział ten wykonał cały szereg prac ważnych, z których jedne zrealizowane w terenie, dały od razu pozytywne wyniki, inne zaś zmierzały do przygotowania dalszych prac, jakie będą realizowane w roku bieżącym.

Do pierwszych zaliczyć należy przeprowadzenie szkolenia pracowników innych służb na stanowiska w służbie ruchu; szkolenie to po przeprowadzeniu egzaminów przez komisje egzaminacyjne DOKP dało pokaźną liczbę nowo przeszkolonych ruchowców.

Pracownicy ci, użyci w okresie zwiększonych przewozów ub. roku na stanowiskach ruchowych, w dużej mierze ułatwili Dyrekcjom wykonanie zwiększonych zadań ruchowych.

Drugą pracą, zrealizowaną przez dział wyszkolenia, było przeprowadzenie dwóch kursów telegraficznych dla pracowników biurowych Ministerstwa Komunikacji i DOKP.

Jako zakończenie poprzedniego okresu szkolenia wojskowo - kolejowego, przeprowadzono znaczną ilość ćwiczeń techniczno - wojskowych międzyogniskowych i ogniskowych, których organizację i założenia oparto na wydanych przez Zarząd Główny „Wskazówkach dla organizacji ćwiczeń“. Poza tym przeprowadzono ogniskowe, rejonowe i okręgowe zawody w trójboju drużynowym KPW.

Jeśli chodzi o prace przygotowawcze do następnego okresu szkolenia — wykonano w tej dziedzinie dużo. Na podstawie dotychczasowych obserwacyj i doświadczeń oraz szeregu konferencyj z kompetentnymi władzami, zmieniono dotychczasowe zasady i programy szkolenia oraz opracowano szczegółowe wytyczne co do organizacji szkolenia wojskowego i technicznego w terenie według nowych zasad.

Oderwane dotychczas poczynania Ognisk w dziedzinie radia krótkofalowego ujęto w pewien plan i położono podwaliny pod systematyczną pracę w tym zakresie.

W strzelectwie podkreślić należy coraz szersze zainteresowanie członków tą gałęzią wyszkolenia. Wyszkolenie strzeleckie ujęte zostało w program, przeszkolono na kursach instruktorów strzelectwa. Ułatwienia, jakie stosuje Zarząd Główny przy sprzedawaniu broni małokalibrowej (50% ceny jako subwencja) oraz amunicji, dają pełne rezultaty.

Możemy dziś wymienić cyfrę 24.000 członków, którzy uprawiali ten sport w ubiegłym roku, a w tym 21.133 posiadających odznaki strzeleckie.

Jeśli chodzi o naszą elitę strzelecką, to zarówno na Zawodach Głównych KPW, jak i na Narodowych Zawodach Strzeleckich osiągnęła ona b. dobre rezultaty.

W dziale wychowania fizycznego wysiłki naszej Organizacji idą coraz bardziej w kierunku pracy wszerz. Jeśli wychowanie fizyczne ma spełnić swą doniosłą rolę, jaką mu naznaczyliśmy, jeśli ma umacniać zdrowie i tężyznę kolejarza, to praca w tej dziedzinie musi objąć wszystkich członków — każdego w zakresie odpowiednim do jego wieku i charakteru pracy. Jednostkom, które wybijają się w sporcie, musimy dać w Organizacji pole do rozwoju, lecz nie możemy troszczyć się o te jednostki kosztem szerokich mas. Postępy w tym kierunku są niewątpliwe, ale powolne; nie przełamana została jeszcze bierność, nie dotarło do najszerszych mas zrozumienie tego, że poświęcenie choćby niewielkiego czasu na wychowanie fizyczne przynosi każdemu korzyść osobistą — nie mówiąc o korzyści społecznej. Organizacja nasza daje w tym kierunku coraz szersze możliwości i środki — rzeczą członków jest ich pełne wykorzystanie.

W każdym razie daje się zaobserwować, że zamiłowanie do sportów rozpowszechnia się coraz bardziej. W roku ubiegłym przybyło sporo klubów, względnie — w mniejszych Ogniskach — sekcyj. Statystyka wykazuje że w dniu 1.IV. 1936 r. mieliśmy: klubów — 33, sekcyj — 114; a w dniu 1.X. 1936 r. mieliśmy: klubów — 68, sekcyj — 183.

Ogółem na terenie KPW było w r. 1936 członków czynnie uprawiających wf. około 19.400. Sądząc zaś z ilości zdobytych do r. 1936 Państwowych Odznak Sportowych, możemy wnosić, że na ogół około 25 proc. naszych członków bierze udział w pracach wychowania fizycznego.

Na ostatnim święcie KPW w Krakowie nasze zespoły sportowe tak pod względem liczebności, jak i doboru zawodników reprezentowały się bardzo korzystnie, co świadczy o istnieniu planowo i celowo kierowanej pracy

Pod względem wyczynów jednostkowych — mimo, że stawiamy je w naszych pracach na drugim planie — mamy do zanotowania w ub. roku szereg poważnych sukcesów. Na przykład poznańska drużyna koszykówki zdobyła mistrzostwo Europy w Genewie, a na Olimpiadzie uzyskała jako jedyna z drużyn europejskich 4 miejsce. Drużyna siatkówki KPW Wilno zajęła w rozgrywkach zimowych w Wilnie 1 miejsce. W mistrzostwach Polski w szczypiorniaku KPW Poznań zajęło 3 miejsce. W mistrzostwach kajakowych zajęliśmy aż 5 pierwszych miejsc w poszczególnych konkurencjach, a tym samym 1 miejsce w punktacji ogólno-polskiej.

OGNISKO KPW SIERPC

(Od własnego wysłannika)

Sierpc, w styczniu.

W kilku kolejnych reportażach przedstawiliśmy życie i pracę naszych kolegów w większych ośrodkach działalności kapewiackiej — na ważnych węzłach kolejowych, w dużych ośrodkach życia zbiorowego.

Należy więc z kolei zainteresować się mniejszymi ośrodkami, bowiem każde ogniwo w łańcuchu naszej pracy organizacyjnej jest jednakowo ważne: — spaja bowiem i łączy wszystkich kolejarzy w idei pracy dla państwa.

Jak żyją i pracują nasi koledzy w środowiskach mniejszych, na mniej ruchliwych magistralach kolejowych?

Aby się o tym przekonać, wybieramy się na wycieczkę na Północne Mazowsze, na szlak Nasielsk — Sierpc.

Odcinek ten stanowi część nowej, niezwykle ważnej magistrali Warszawa — Toruń — Gdynia (najkrótszej drogi ze stolicy nad polskie morze) i w związku z otwarciem ukończonej ostatnio linii Sierpc — Toruń, zmieni niezadługo swój dotychczasowy charakter drugorzędnego szlaku kolejowego.

★

Od Nasielska pociąg posuwa się powoli przez pokrywającą się mrokiem wczesnego zimowego zmierzchu równinę mazowiecką.

Pociąg jest słabo zaludniony. Trudno o pogawędkę. Korzystam z nadarzającej się okazji i „ucinam“ rozmowę z kolegą-kolejarzem, który wsiadł do „mojego“ przedziału na jednej ze stacyj.

Aby łatwiej było nawiązać rozmowę, pytam go, co to za miejscowość:

— Raciąż.

— Ach, Raciąż! Jesteśmy więc już w powiecie sierpeckim. Mniej więcej za godzinę skończy się moja podróż do Sierpca. Rozmawiam z nowym znajomym o Sierpcu. Dowiaduję się od niego, że Raciąż jest małą sześciotysięczną mieściną o pięknej przeszłości. Dziś jest opuszczona i zaniedbana. Zamieszkałą przez szewców i kupców zbożowych. Rozmowa nasza przechodzi wreszcie na sprawy zawodowe, kolejarskie. I na to, jak żyją nasi koledzy na takich szlakach kolejowych, jak ten, po którym jedziemy.

— Powiat sierpecki jest najtańszy w woj. warszawskim — mówi mój rozmówca. Z Warszawy stale przyjeżdżają do nas interesanci po zakupy żywnościowe. Taniość owa pozwala nam na ciułanie drobnych oszczędności, a nawet niektórzy spośród nas doszli do kupna kawałka ziemi i zbudowania własnego domu. Są więc nie tylko kolejarzami, ale nawet częściowo drobnymi gospodarzami rolnymi. Osiedlają się w miasteczkach i wsiach wzdłuż linii kolejowej, gdyż na naszym „sierpeckim“ odcinku rozrzuceni jesteśmy na przestrzeni 30 km od Raciąża do Sierpca. Nie jest zresztą nas zbyt wielu.

W samym Sierpcu mieszka tylko około 40% naszych kolegów. Reszta „po okolicy“.

Dla tych przyczyn życie towarzyskie wśród nas nie jest specjalnie rozwinięte. Raczej życie rodzinne. Własny dom, to magnes po ciężkiej pracy, po wielu godzinach spędzonych poza jego ścianami. Tym bardziej, że większość spośród nas posiada w domach swych aparaty radiowe, książki i pisma. Toteż nielada trudu kosztuje właściwe zorganizowanie pracy społecznej, podciągnięcie kolegów na należyty poziom pracy stowarzy-

...koatletycznych mistrzostwach Polski ob. ...ski z KPW Wilno zajął 2 i 3 miejsca w biegu na 200 i 800 m. W marszu Szlakiem Ka... ...wki drużyna KPW Kraków — Płaszów za... 1 miejsce w klasie drużyn pw.

...W dziale pracy kulturalno-oświatowej zauwa... można w ub. roku dość zasadniczą zmia... pojęć. Postawiono zasadę, która się dość ...roko już przyjęła, że wszystkie od dawna ...konywane w naszej Organizacji fragmenty ...c „kulturalno - oświatowych" mają uzasad...nie i sens jedynie jako środki zmierzające ...wsze do jednego celu: do wychowania rozum...ch, świadomych swych zadań i obowiązków ...onków społeczeństwa i obywateli państwa. ...oretycznie zasada wcale nie nowa — w rze...wistości jednak przy realizowaniu prac kul...alno-oświatowych bardzo często o niej za...minano.

Akademia, koncert, wycieczka były jakby ...ami samymi w sobie, miały często wyłącz... charakter rozrywki — bez myśli o tym, że ...żyć powinny głębszemu celowi. Cel ten — ...chowanie obywatelskie—został obecnie wy...nięty na plan pierwszy i ma stanowić funda...ent wszystkich naszych poczynań. Środki. ...wadzące do tego celu stopniowo są udosko...lane i rozszerzane z myślą, by oddziaływa... na członków było możliwie stałe i syste...tyczne, by we wszystkich pracach organi...cyjnych rozumieli ich właściwy sens, by do ...żących zagadnień państwowych, społecz...ch i zawodowych ustosunkowywali się czyn..., mając zawsze dobro państwa na oku.

Celem skutecznego realizowania tak pojętej ...acy przeszkolono kierowników działów ...część referentów kulturalno - oświatowych ... 2-tygodniowym kursie w Zakopanem.

Przeprowadzono reorganizację działów kul...alno - oświatowych w Okręgach, wzmacnia... znacznie ich obsadę.

Wprowadzono planowanie pracy kulturalno - oświatowej w Ogniskach z dostosowaniem jej do potrzeb i możliwości danego środowiska.

Zapoczątkowano nawiązanie bezpośredniego kontaktu w pracach między działem tym a działami wyszkolenia i wychowania fizycznego, aby działowi kulturalno - oświatowemu umożliwić prowadzenie akcji przy okazji ćwiczeń urządzanych przez inne działy.

Zaczęto wydawać czasopismo „Instruktor" jako pomoc dla referentów i instruktorów w realizowaniu prac w terenie.

Kasa Samopomocy rozwinęła w r. 1936 dość energiczną propagandę przez urządzanie odpraw i pogadanek, co w rezultacie przysporzyło jej 1.150 nowych członków. Jednocześnie dokładano starań — w wielu wypadkach z powodzeniem — aby członkowie nie występowali z Kasy i nie tracili przez to swoich praw ubezpieczeniowych. Ponieważ przeważnie dzieją się te rzeczy pod wpływem trudności materialnych, przeto rozszerzono o ile możności zakres udzielanych pożyczek, których też w roku sprawozdawczym wydano na ogólną sumę 278.455 złotych.

Odszkodowań wskutek śmierci wypłacono z tytułu ubezpieczenia na sumę zł 30.000, wskutek nieszczęśliwych wypadków — na sumę zł 1.500.

Godzi się wspomnieć jeszcze o specjalnym **Funduszu Odpraw Pośmiertnych.** Powstał on na wniosek Zarządu Głównego, zatwierdzony przez III-ci Walny Zjazd z roku ubiegłego. Zapomogi zaczęto wydawać z dnia 1 sierpnia; do końca roku wypłacono ich na ogólną sumę zł 20.700.

W roku ubiegłym została zainicjowana rzecz nowa, mianowicie **obozy wypoczynkowe** o charakterze campingowym dla członków Organizacji oraz ich rodzin.

Urządzono na razie tytułem pierwszej próby taki obóz przy nowonabytym schronisku K.P.W. w Worochcie, przy czym uczestnicy lokowani byli częściowo we wspomnianym domu, głównie jednak w namiotach. Wyżywienie z kuchni polowej, jednak możliwie urozmaicone i posilne. Obóz miał wielkie powodzenie i zyskał sobie ogólne uznanie uczestników. Odbył się w 5 turnusach po 10 dni, w okresie od 8.VII. do 27. VIII; skorzystało zeń ogółem 550 osób za opłatą po 50 gr od osoby. Nadwyżkę wydatków pokrył Zarząd Główny.

*

Ten krótki przegląd naszych prac w 1936 roku pozwala nam stwierdzić, że okresu tego nie przespaliśmy. Dokonane prace są duże i często — co należy podkreślić — mają znaczenie podstawowe dla dalszego rozwoju Organizacji oraz dla realizacji zasadniczych jej zadań.

Czy w pracach naszych napotykaliśmy na trudności natury zasadniczej? Najpoważniejszą trudnością jest brak dostatecznej ilości wolnego czasu dla wypełniania przez członków obszernego programu we wszystkich działach pracy. Ponieważ staliśmy zawsze i stoimy na stanowisku, że nasza ochotnicza praca nie może odbywać się z uszczerbkiem dla służby — bo przecież całość naszych prac właśnie dobro służby ma na celu — pogodzenie pracy służbowej z pracą ochotniczą wymaga dużej ofiarności i poświęcenia ze strony członków. Że dotychczasowe rezultaty są nader dodatnie, nie da się zaprzeczyć. Spotykamy się wprawdzie z krytyką naszych poczynań, ale z reguły ze strony ludzi, którzy z istotą naszych prac nie starali się zapoznać.

I jeśli np. jakiś „fachowy" krytyk, który zna KPW jedynie z defilad, oświadcza w prasie, że uczymy się tylko maszerować (dziwne, że nie wyciągnął podobnego wniosku, jeśli chodzi o wojsko!) to nie możemy przecież prowadzić dyskusji na takim poziomie.

A więc idziemy naprzód. Każdą radę zmierzającą do udoskonalenia naszych poczynań, przyjmiemy chętnie. Tych, którzy jeszcze nie zrozumieli naszych zadań, będziemy uświadamiali tych, którzy nie chcą ich zrozumieć — musimy ignorować.

...eniowej na takiej „prowincji" jak ...sza.

— A więc jak w takim razie pra...uje miejscowe KPW. — pytam ... zainteresowaniem.

— O tym panu koledze opowie ...rezes Ogniska w Sierpcu, ob. ...ładysław Szyćko. Oto właśnie ...ierpc.

Istotnie. Wagony zatańczyły na ...krzyżowaniach, parowóz przecią...e zagwizdał i po chwili na stacji ... Sierpcu szukam prezesa miej...owego Ogniska KPW. Chętnie ...dziela koniecznych informacyj ...rzedstawicielowi „Kapewiaka" — ...rowadzi do świeżo urządzonej ...wietlicy. Ognisko KPW. w Sierp...u liczy kilkudziesięciu członków, ...niej więcej tylu, ilu kolejarzy pra...uje na tym odcinku. Jak z wyników ...racy sądzić można, są to ludzie ...fiarni i chętnie poświęcający swój ...olny czas pracy dla dobra Orga...izacji. Oto np. sami wykonali urządzenie własnej świetlicy, która mieści się w budynku kolejowym i będzie prawdziwym dobrodziejstwem przede wszystkim dla niższych funkcjonariuszy, pozbawionych wielu udogodnień kulturalnych w domach rodzinnych. Lokal na świetlicę również przerobili sami Kapewiacy. Aby poszerzyć lokal po usunięciu ściany poprzecznej z dwu małych pokoi zrobili wcale obszerną świetlicę. Po tym przerobili instalację świetlną i podłogi, a teraz meblują go własnym „przemysłem". Zmontowali również sami radio-aparat. Zebrali ponadto 300-tomową biblioteczkę. Zbudowali boisko dla koszykówki wraz z niezbędnymi urządzeniami, jak siatki i tarcze.

— Samopomoc, to dźwignia życia organizacyjnego ludzi pracy — mówi sympatyczny prezes sierpeckich Kapewiaków. Tym bardziej potrzebna tu, gdzie nas jest niewielu. Gdybyśmy nie byli ofiarni, gdybyśmy nie ukochali własnej Organizacji, to wobec niewielkiej ilości członków i znacznych odległości jakie nas od siebie dzielą, niewiele byśmy zrobili. Dzięki jednak temu, że po pierwszych nie zawsze pomyślnych próbach, w roku ostatnim zapanował śród nas duch ofiarności i współpracy — rezultaty nie kazały na siebie długo czekać.

Na przykład świetlica była nam b. potrzebna. Nie mieliśmy odpowiedniego lokalu na zebrania towarzyskie i czytelnię, co odczuwali specjalnie dotkliwie ci, którzy nie biorą udziału w życiu społecznym miasta. Teraz poza tym mamy gdzie urządzać choinki dla dzieci, opłatek itd.

Obok urządzania świetlicy, która została otwarta już w nowym roku piękną wieczornicą, — prowadzimy wytrwale pracę wyszkoleniową. Systematycznie odbywają się ćwiczenia, a praca ta, pomimo szeregu trudności wynikających z charakteru naszego zawodu, daje pełną satysfakcję sierpeckim Kapewiakom i ich instruktorom.

Wobec małej liczby i wobec znacznego rozrzucenia członków w terenie trudno jest prowadzić wszechstronną pracę na odcinku sportowym. Ale pomimo tego mamy drużyny siatkówki i koszykówki, które brały już nawet udział w zawodach w Warszawie i mają w swym bilansie pozycje pięknych zwycięstw nad groźnymi przeciwnikami.

Opuszczam Sierpc bardzo zadowolony z wyjazdu w te strony. Wywożę bowiem głębokie przeświadczenie, że praca naszych kolegów Kapewiaków nawet w małych Ogniskach, podsycana ogniem zapału i poświęcenia jest pożyteczna i daje pozytywne rezultaty — przykład dla innych.

L. R-ch.

Z OKRĘGÓW I OGNISK KPW

Z Okręgu Śląskiego

CZERWIONKA

Ognisko urządziło w dniu 6.XII w pięknie i pomysłowo udekorowanej poczekalni na stacji „Wieczór św. Mikołaja“.

Na program wieczoru złożyły się: słowo wstępne prezesa Ogniska ob. Słupika, przemówienie referenta kult.-ośw. ob. Florka oraz okolicznościowe deklamacje i występy muzyczne.

Obecnych było 80 osób starszych i 125 dzieci, przy czym należy zaznaczyć, że w wieczorze wzięli również udział członkowie sąsiednich Ognisk KPW. Obdarowano ogółem 80 dzieci w wieku od 3 do 12 lat.

KATOWICE — ODDZ. RUCH.-HANDL.

W dniu 27.XI odbyły się zawody szermiercze pomiędzy Sekcją szermierczą KPW przy Ognisku Katowice — Oddz. Ruch.-Handl. a Chorzowskim Klubem Szermierczym w Chorzowie.

Drużyna KPW, która wystąpiła w składzie: ob. ob. Hałupka Karol, Hałupka Augustyn, Kamionka Eryk i Loth Ernest, wygrała w stos. 9:7.

KATOWICE — WARSZT. POMOCN.

W dniu 30.XI Ognisko urządziło odczyt p. t.: „Bogactwa naturalne“. Odczyt ilustrowany był przeźroczami, wyświetlanymi przy pomocy aparatu projekcyjnego „Ornak“.

RYBNIK — PAROWOZOWNIA

Ognisko urządziło dla dzieci członków w dniu 8.XII na sali „Świerklaniec“ w Rybniku uroczystość „Św. Mikołaja“.

Po przemówieniach prezesa Ogniska ob. Barcalka i O. Misjonarza Drobnego z Rybnika, dzieci członków odegrały pod kierownictwem referenta kult.-ośw. Ogniska ob. Kaczora obraz sceniczny „Noc św. Mikołaja w lesie“, po czym ku ogólnej radości dzieci św. Mikołaj wyszedł na salę i obdarował dziatwę smakołykami. Rozdano ogółem 430 paczek, zawierających pierniki, orzechy i jabłka.

Na sali było przeszło 800 osób.

TARNOWSKIE GÓRY — STACJA

W dniu 6.XII Ognisko urządziło wraz z Rodziną Kolejową uroczystość Św. Mikołaja dla dzieci z przedszkola.

W sali gimnastycznej przedszkola im. dyr. Niebieszczańskiego ustawiono specjalną scenę, na której dzieci popisywały się przed swymi rodzicami tańcami, deklamacjami i śpiewem. Następnie św. Mikołaj rozdał dzieciom paczki ze słodyczami.

W dniu 22.XII Ognisko wspólnie z Rodziną Kolejową urządziło w Domu Ludowym „Gwiazdkę“, dla członków KPW i RK. Zespół, składający się z 26 uczennic Szkoły powszechnej Nr 2 w Tarnowskich Górach, odegrał dwie sztuczki sceniczne oraz odtańczył krakowiaka, mazura i trojaka. W czasie przerwy orkiestra KPW odegrała kilka kolęd. Następnie rozdano dzieciom około 550 paczek z piernikami i jabłkami. Ponadto między biedniejsze rodziny rozdzielono 41 sweterków i 9 koszul. Swetry zrobiły własnoręcznie członkinie Koła pań PKW i RK.

TARNOWSKIE GÓRY—KLUB SPORT.

W dniu 5.XII w sali Domu Ludowego w Tarnowskich Górach Sekcja bokserska Klubu Sportowego KPW. Tarnowskie Góry rozegrała towarzyski mecz bokserski z drużyną pięściarską K.S. „Policyjny“, zwyciężając w stos. 9:7.

Organizacja zawodów była sprężysta, a poszczególne walki stały na wysokim poziomie technicznym.

Sala, mieszcząca około 600 osób, była wypełniona po brzegi



Gwiazdka w Ognisku KPW Rybnik — Parowozownia



Drużyny pięściarskie Policyjnego Kl. Sport. Katowice i Kl. Sport. KPW Tarnowskie Góry przed meczem w Tarn. Górach

Z OKRĘGU RADOMSKIEGO

ANTONÓWKA

W dniu 3.I Ognisko KPW. wspólnie z miejscowym Kołem Rodziny Kolejowej urządziło „Gwiazdkę“ dla dzieci kolejarzy. Na program złożyły się: przemówienie prezesa Koła R. K., inscenizacja przy śpiewie kolęd oraz „Szopka dla maluczkich“, odegrana przez dzieci z przedszkola. Na zakończenie dzieci otrzymały podarki.

CHARSZNICA

W dniu 6.XII Sekcja teatralna Ogniska KPW. w Charsznicy odegrała sztukę p. t. „Wesoły wspólnik“ Rapackiego oraz jako nadprogram skecz K. Brzeskiego „W kancelarii PKU“.

Czysty zysk w sumie 42 zł przekazano miejscowemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

KIWERCE

W dniu 27.XII w sali Rodziny Kolejowej Sekcja amatorska Ogniska odegrała 3-aktową sztukę p. t. „Perfumy mojej żony“. Reżyserował przedstawienie ob. Jaśnikowski.

KOŃSKIE

W dniu 6.I Ognisko urządziło Choinkę dla dzieci członków KPW.

Po złożeniu dziatwie życzeń wesołej zabawy i dobrej nauki, rozpoczęły się zabawy dziecięce, przeplatane deklamacjami. Św. Mikołaj rozdał dziatwie paczki z podarkami. Zabawa, w której wzięło udział 72 dzieci, trwała przeszło 2 godziny.

NAŁĘCZÓW

W dniu 26.XII zespół teatralny Ogniska KPW w Nałęczowie odegrał „Misterium jasełkowe“, urozmaicone tańcami. Następnie odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

Z inicjatywy prezesa Ogniska ob. Królikowskiego i przy poparciu członków, Ognisko przystąpiło do budowy boiska sportowego. Boisko to jest już prawie gotowe. Ze względu jednak na trudne obecnie warunki pracy wykończenie boiska zostało odłożone do wiosny.

WŁODZIMIERZ

Ognisko Włodzimierz przejawia ostatnio ożywioną działalność na polu pracy kulturalno-oświatowej.

W dniach 8 i 9.XII w świetlicy KPW odbył się turniej szachowy i warcabowy. W turnieju wzięło udział 18 uczestników. Pierwsze miejsce tak w rozgrywkach warcabowych, jak i też szachowych zajął ob. E. Bilski.

W dniu 10.XII referent kult.-ośw. ob. St. Linde wygłosił w świetlicy KPW odczyt p. t. „Prace konspiracyjne w b. Królestwie Polskim od 1900 — 1907 r. w celu odzyskania Niepodległości“. Odczyt ten wzbudził wśród słuchaczy duże zainteresowanie.

W dniu 22.XII staraniem referatu kult.-oświatowego odbył się w świetlicy Ogniska „Wieczór Rozmaitości“. Na program „Wieczoru“ złożyły się recytacje, deklamacje, koncert duetu skrzypcowego, monologi i kuplety, a sekcja teatralna zainscenizowała „Zebranie Rady Gminnej“. Obecni gorąco oklaskiwali wykonawców.

Z OKRĘGU WILEŃSKIEGO

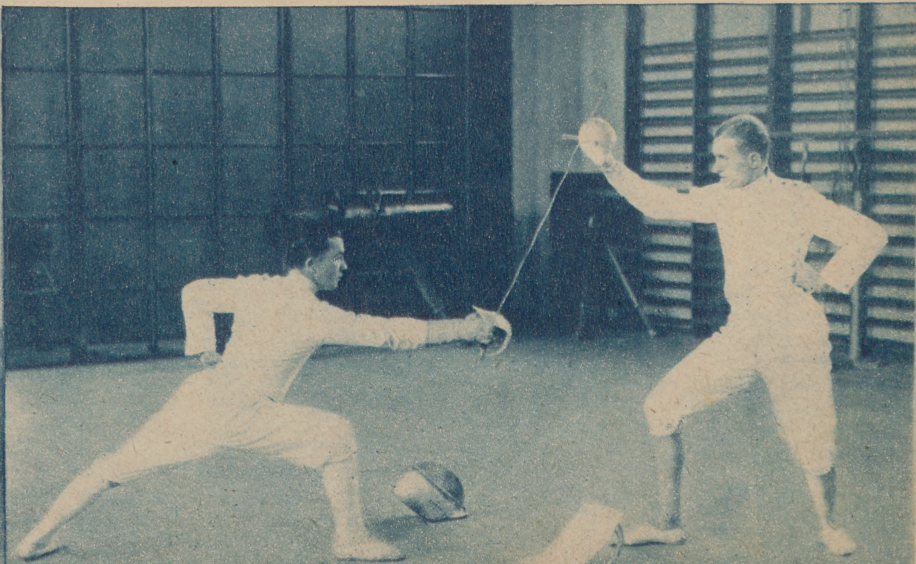
IGNALINO

Komendant oddziału KPW w Ignalinie otrzymał od dowódcy batalionu KOP mjr. Mirskiego-Woleńskiego następujące pismo:

„W związku z ćwiczeniami w dniu 19.XI wyrażam oddziałowi KPW. Ignalino w imieniu służby podziękowanie za punktualne stawiennictwo oraz gorliwe i pełne zapału wykonywanie otrzymanych zadań“.

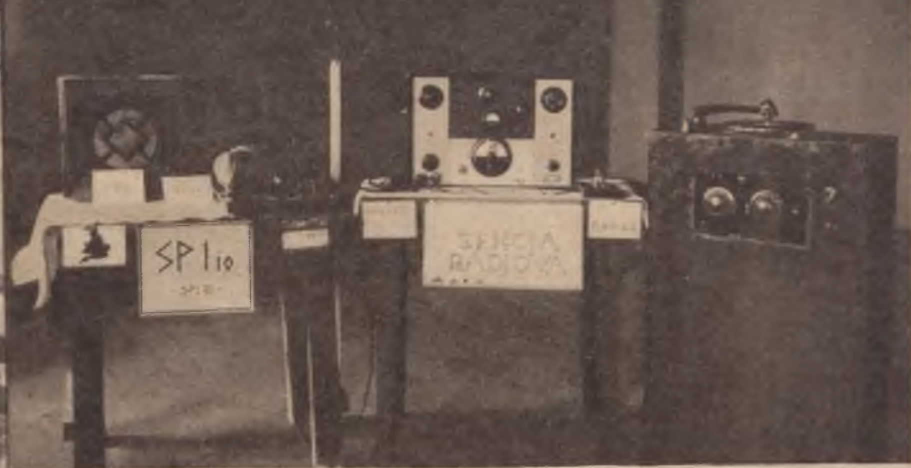
Na lewo: Sekcja teatralna Ogniska KPW Charsznica w czasie próby czytanej; na prawo: trening w Sekcji szermierczej przy Ognisku KPW Katowice — Oddz. Ruch. Handl.





Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO





Z Sekcji radiowej krótkofalowców przy Ognisku KPW Gniezno. Na lewo: stacja krótkofalowa w terenie; na prawo: sprzęt radiowy sekcji

POZNAŃ — OKRĘG

W Ogniskach Okręgu Poznańskiego obchodzono uroczyście dzień 27 grudnia — rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Na program obchodów złożyły się odczyty i akademie.

W dniu 7.XII w świetlicy KPW na Dworcu Zachodnim odbyło się otwarcie kursu dokształcającego z zakresu 6-ciu klas szkoły wydziałowej, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Poznańskiego dla członków KPW. Otwarcia kursu dokonał sekretarz Okręgu ob. Stroński, który powitał przybyłych przedstawicieli władz kolejowych w osobach wicedyrektora kolei mgr. Pospischila i nacz. Boryczki, przedstawiciela szkolnictwa prof. Borowieckiego z gronem wykładowców oraz słuchaczy kursu, po czym omówił prace kulturalno - oświatowe Organizacji. Następnie prof. Borowiecki zapoznał słuchaczy z programem zajęć, a wicedyrektor kolei mgr. Pospischil życzył uczestnikom kursu pomyślnych wyników pracy oraz wyraził zadowolenie, że pracownicy kolejowi dążą do podniesienia poziomu swego wykształcenia.

DRAWSKI MŁYN

W dniu 28.XI Zarząd Ogniska KPW urządził bezpłatne strzelanie z karabinu wojskowego na 150 m. Wyniki strzelania były bardzo dobre.

GNIEZNO

Od roku 1931 została przy Ognisku utworzona z inicjatywy ob. Rzewuskiego, sekcja radiotechniczna. Obecnie sekcją kieruje ob. Makowski, członek Klubu krótkofalowców, posiadający licencję na amatorską stację krótkofalową. Jego staraniom i zdolnościom zawdzięczać należy urządzenie i uruchomienie własnej stacji nadawczej krótkofalowej pod znakiem S. P. 1 io. W dużym stopniu zasłużyli się przy zrealizowaniu projektu zbudowania stacji prezesi ob. ob. inż. Fijałkiewicz i Kassala, którzy nie szczędzili starań, by projekt urzeczywistnić. W budowie jest również stacja ultrakrótkofalowa U. K. F., która zostanie w najbliższym czasie wykończona.

JAROCIN

W dniu 25.XI odbył się w świetlicy KPW „Wieczór świetlicowy", na którym lekarz rejonowy dr. Nadolski wygłosił wykład na temat: „Choroby zakaźne", zwracając przy tym uwagę na sposoby walki i rozpowszechniania się tych chorób. Wykładu wysłuchali licznie zebrani członkowie i ich rodziny.

Dnia 3.XII na wieczorze świetlicowym referent kult.-ośw. ob. Kurzawski wygłosił odczyt p. t. „Imperium Brytyjskie", podkreślając w zakończeniu dobre stosunki między Polską a Wielka Brytanią, największym imperium świata.

W dniu 10.XII w świetlicy KPW pow. komendant pw. kpt. Zych wygłosił odczyt p. t. „Kwestia żydowska w Sowietach"

KROTOSZYN

Na zebraniu członków Ogniska w dniu 17.XI p. Walczak wygłosił treściwy referat p. t. „Komunizm w dobie obecnej". Jako przykład posłużyły prelegentowi stosunki w Rosji sowieckiej i w Hiszpanii. Podczas dyskusji omawiano szeroko przyczyny i podłoże komunizmu.

LESZNO

W dniu 26.XI odbyło się w Ognisku Leszno zebranie członków, na którym prof. Szpunar wygłosił interesujący referat p. t. „W rocznicę śmierci śp. Sienkiewicza".

POZNAŃ — DWORZEC

Dnia 21.XI w świetlicy KPW. Ogniska Poznań — Dworzec Zarząd Ogniska urządził wieczór towarzyski, który zapoczątkował szereg tego rodzaju zebrań. Na program wieczoru złożyły się produkcje kwartetu muzycznego, felieton ob. Strzeleckiego „O miłości do książki", dwa utwory, odegrane na fortepianie przez ob. Thewsową, oraz popisy solowe na ksylofonie ob. Rogalińskiego. Konferansjerkę prowadził udatnie ob. Wostal. Wieczór pozostawił licznie zebranym członkom i ich rodzinom jak najlepsze wspomnienia. Całością kierował referent kult. - ośw. Ogniska ob. Matuszewski.

Zarząd Ogniska urządził w dniu 2.I drugi z rzędu wieczór towarzyski. W programie o charakterze gwiazdkowym odśpiewano szereg koled pod dyr. kapelmistrza p. Sternalskiego, a p. R. Thewsowa odegrała jeden utwór na fortepianie. Drugą część wieczoru wypełniły skecze oraz popisy solowe ob. Rogalińskiego na oryginalnych instrumentach (gra na butelkach i miotle). Ob. ob. Strzelecki i Wolstal wygłosili kilka humorystycznych monologów.

Licznie zebrani goście nie szczędzili wykonawcom oklasków. Wieczór udał się w całej pełni i pozostawił wszystkim jak najlepsze wrażenia. Całością kierował referent kult.-ośw. Ogniska ob. Matuszewski.

POZNAŃ — GŁ. WARSZTATY

Ognisko KPW Poznań — Gł. Warsztaty urządziło w dniu 31.XII w własnej świetlicy wieczorek Sylwestrowy dla swych członków i ich rodzin.

Podczas wieczorku przygrywała doborowa orkiestra, a sala oświetlona była reflektorami.

POZNAŃ — CHÓR KPW. „HASŁO"

Z okazji dwukrotnego pobytu chóru KPW. „Hasło" z Poznania w stolicy Belgii i olbrzymiego sukcesu artystycznego, jaki ten chór odniósł m. in. podczas Międzynarodowej Wystawy w roku 1935 w Brukseli — król Leopold III nadał prezesowi „Hasła" ob. kpt. Józefowi Zwaryczowi z Poznania Order Oficerski Króla Leopolda II-go.

Zaszczytne wyróżnienie, jakie spotkało ob. kpt. Zwarycza, a tym samym śpiewactwo polskie i KPW, świadczy jak najwymowniej o wielkim znaczeniu propagandowym tak świetnego zespołu artystycznego KPW, jakim jest chór „Hasło".

STĘSZEW

W dniu 23.XII Ognisko urządziło „Gwiazdkę" dla dzieci członków, które obdarzono paczkami, zawierającymi łakocie. Podarunki otrzymało 70 dzieci w wieku do lat 14-tu.

SZUBIN

W dniu 13.XII prezes Ogniska ob. Welke wygłosił odczyty z przezroczami p. t. „Powstanie Listopadowe" i „Jak powstało Wojsko Polskie". Odczyty wzbudziły żywe zainteresowanie wśród licznie zebranych Kapewiaków. Po odczytach członkowie wysłuchali audycyj radiowych

W dniu 6.XII ob. Welke na wieczorze świetlicowym wygłosił odczyt p. t. „Rzeczpospolita Polska — 11 listopada 1918 r.".

WRZEŚNIA

W turnieju szachowym zorganizowanym przez Ognisko I miejsce zajął ob. Dziadek, II ob. Dolata, III ob. Nowakowski.

W dniu 13.XII członkowie Ogniska rozegrali w świetlicy KPW mecz szachowy z Gimn. Klubem Szachowym z wynikiem 11:9 dla KPW.

ZBĄSZYŃ

W sezonie zimowym odbywają się w świetlicy KPW regularnie wykłady kulturalno-oświatowe z przezroczami. W dniu 11.XII odbyło się uroczyste otwarcie tych wykładów.

Pierwszy wykład połączony był z wyświetleniem filmu pt. „Rola polskiego pioniera w Afryce". Sala była wypełniona do ostatniego miejsca (przybyło około 500 osób). Przed i po wykładzie koncertowała orkiestra KPW Ogniska Zbąszyń.

Drugi z kolei wykład z przezroczami odbył się dnia 18.XII na temat „Podróż po Polsce". Wykład ten wygłosił prezes Ogniska ob. Raburski.

Następny wykład odbył się dnia 8.I; mówili pp. Adamczyk i Bawolski na temat „Kasprowicz, poeta Wielkopolski".

W dniu 15.I wykład z przezroczami pt. „Historia Poczty" wygłosił p. Tokarski. Przed i po każdym wykładzie odbywał się koncert radiowy. Poza tym przed wykładem urządza się żywy dziennik oraz 10-minutowe ćwiczenia w nowej pisowni.

W dniu 10.I Ognisko urządziło w sali strzelnicy w Zbąszyniu przedstawienie teatralne pt. „Małżeństwo Loli" H. Zbierzchowskiego w reżys. ob. Ryby. Wobec dobrej obsady ról, starannej reżyserii i świetnej gry zespołu amatorskiego, przedstawienie wypadło doskonale. Licznie zebrana publiczność obdarzyła wykonawców hucznymi oklaskami.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa karnawałowa. Połowę czystego zysku przeznaczono na pomoc dla bezrobotnych.

W dniach 1—6.I odbyły się w Zbąszyniu zawody w tenisie stołowym o mistrzostwo miasta Zbąszynia. W zawodach brała udział drużyna Sekcji sportowej KPW, zdobywając trzecie miejsce; indywidualnie ob. L. Judka zajął również trzecie miejsce.

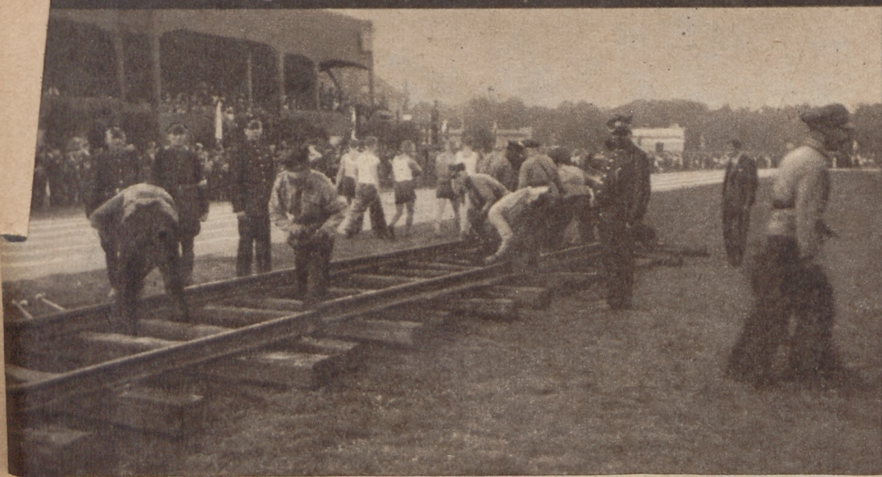
W dniu 17.I w sali świetlicy KPW odbyły się rozgrywki w tenisie stołowym pomiędzy drużyną KSMM Nowy-Tomyśl, a drużyną KPW; zwyciężyli Kapewiacy w stosunku 7.2.

Z OKRĘGU POMORSKIEGO. Na lewo: oddział Ogniska KPW Chełmno; na prawo: oddział Ogniska Brodnica podczas defilady





Z OKRĘGU POMORSKIEGO





Na lewo: drużyna Ogniska KPW Grudziądz podczas układania przęsła z szyn; na prawo: turniej szachowy KPW Toruń II—Inowrocławski Klub Szachistów

BIAK

W dn. 22.XI zespół teatralny Ogniska KPW pod kierownictwem ob. Głąbińskiego odegrał w świetlicy KPW jednoaktówkę pt. „Poseł czy kominiarz". Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, do czego przyczyniła się przede wszystkim staranna i umiejętna reżyseria ob. Słabińskiego. Amatorzy wywiązali się z ról doskonale, toteż publiczność nagrodziła ich hucznymi oklaskami.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

CHEŁMŻA

W dniu 3.I Ognisko Chełmża gościło drużynę sportową Ogniska Nakła, rozpoczynając nowy rok sportowy spotkaniami drużyn siatkówki. Rozegrano dwa mecze, każdy z wynikiem 2:0 na korzyść Ogniska Chełmża. Gra drużyn stała na wysokim poziomie.

GRUDZIĄDZ

Ognisko KPW Grudziądz w związku z przypadającą w dniu 29.XI rocznicą powstania listopadowego urządziło w swej sali na dworcu uroczystą akademię, która zgromadziła liczne rzesze kolejarzy z rodzinami oraz szereg osób z poza społeczeństwa kolejowego.

Na wstępie akademii prezes Ogniska ob. inż. Madany zapoznał zebranych z ideą i przebiegiem powstania 29 listopada 1830 r., po czym deklamowali uczennica Czajkówna i uczeń Czubowski, a ob. ob. Tutlewska i Czubowska wygłosiły recytacje. Chór „Sygnał" i chór rewelersów zakończyły pierwszą część wieczoru. Po przerwie odegrano sztukę Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami". P. Jurewiczowa z talentem odśpiewała arie z opery „Halka" Moniuszki.

W dorocznym święcie pw i wf miasta Grudziądza brała również udział drużyna trójboju Ogniska KPW Grudziądz, urządzając pokaz pracy przy budowie przęsła z szyn. Licznie zebrana publiczność nagrodziła Kapewiaków hucznymi oklaskami.

Pokaz odbył się na miejskim boisku sportowym w obecności kilku tysięcy widzów.

Realizując program wycieczkowy, Ognisko zorganizowało w dniu 24.XI wycieczkę do Zakładów gumowych PPG. W wycieczce brało udział przeszło 100 osób.

Zwiedzenie fabryki rozpoczęło się od magazynu. Następnie uczestnicy wycieczki przyglądali się wszystkim fazom produkcji obuwia gumowego. Z zaciekawieniem zwiedzano wszystkie oddziały fabryki.

Kierownik wycieczki ob. inż. Madany podziękował w imieniu uczestników wycieczki chemikowi p. Laskowskiemu za udzielenie nader szczegółowych wyjaśnień podczas zwiedzania fabryki.

Sekcja kulturalno-oświatowa Ogniska Grudziądz urządziła w dniu 9.XII w sali Ogniska na stacji Grudziądz siódmy z kolei — licząc od października — wieczorek kapewiacki, który zgromadził około 200 osób, wyłącznie kolejarzy wraz z rodzinami.

Program zimowy (pierwszy w okresie zimy) zagaił prezes ob. inż. Madany i wygłosił krótkie przemówienie na temat „Walka o uczciwego człowieka", nawiązując do artykułu głównego komendanta Związku Strzeleckiego ob. ppłk. Frydrycha: „Puszczać kosy na te chwasty. Z. S. rusza do walki z wszelką niemoralnością".

Następnie zaproszony przez Ognisko prelegent mgr. H. Tomaszewski wygłosił odczyt p. t. „Walka o polskość ziem nadbałtyckich".

Dalszy ciąg programu wypełniły: deklamacja ob. Nowackiej, inscenizacja „Wiązki drzewa" W. Bełzy, wykonana przez ob. ob. I. Nowakowska i Z. Mrozównę, przedstawienie p. t. „Chrapanie z rozkazu", oraz tańce (biały mazur), wykonane przez ob. ob. I. Mrozównę, Z. Nowacką, St. Śmigielską i J. Lewandowska.

JAKSICE

Po raz pierwszy od wielu lat gwiazdka kolejowa KPW Jaksice odbyła się nie w sali obcej, lecz we własnej świetlicy KPW. Aczkolwiek świetlica Kapewiacka wygląda jeszcze bardzo ubogo, gdyż brak jej odpowiedniego umeblowania, jednak nie wpłynęło to na przebieg gwiazdki, której miły i rzeczywiście swojski charakter na długo zostanie każdemu w pamięci. Uroczystość zagaił w krótkich, serdecznych słowach prezes Ogniska, ob. Sochalski, życząc każdemu pomyślności, a przede wszystkim zgodnej i harmonijnej pracy zawodowej. Później na salę świetlicy wszedł gwiazdor, który rozdał około 100 dzieciom paczki ze słodyczami i owocami. Do umilenia reszty wieczorku przyczynił się zespół muzyczny juniorów KPW.

NAKŁO

W dniu 29.XI Ognisko KPW gościło drużyny Klubu sportowego KPW Bydgoszcz, z którymi rozegrano spotkania w koszykówce i siatkówce. W koszykówce zwycięstwo odnieśli, grający ambitnie Kapewiacy nakielscy z wynikiem 20:15. W siatkówce wygrała drużyna Bydgoszczy w stosunku 2:1.

W Ognisku KPW Nakło n/Notecią bawiły w dniu 10.I drużyny sportowe Ogniska KPW Grudziądz; rozegrano mecze towarzyskie siatkówki i koszykówki. W koszykówce zwyciężyło KPW Nakło 18:14; w siatkówce goście wygrali 2:1.

Tak w koszykówce, jak i w siatkówce miejscowi Kapewiacy stają się drużyną technicznie i taktycznie coraz lepszą. Przyczynia się do tego uprawianie racjonalnej gimnastyki i marszów na przełaj.

SĘPOLNO

W dniu 23.XII w świetlicy Ogniska urządzono gwiazdkę dla dzieci członków KPW i Rodziny Kolejowej. Po okolicznościowym przemówieniu wiceprezesa Ogniska, dzieci deklamowały i śpiewały kolędy, po czym obdarzono dziatwę oraz wdowy upominkami.

Tegoż dnia w godzinach późniejszych urządzono dla członków i ich rodzin tradycyjny opłatek. W miłym i serdecznym nastroju, przy skromnej kolacji, wśród śpiewu pięknych, starych polskich kolęd spędzili członkowie kilka miłych godzin.

STAROGARD

Dnia 26.XI Ognisko KPW przy wydajnej pomocy Rodziny Kolejowej urządziło obchód gwiazdkowy. Po odegraniu przez orkiestrę Ogniska wiązanki kolęd, prezes, ob. Okoński, powitał serdecznymi słowy wszystkich przybyłych i złożył całemu Ognisku życzenia noworoczne. Następnie odegrano „Jasełka", urozmaicone deklamacjami dzieci i śpiewami chóru Ogniska, po czym zjawił się na sali św. Mikołaj i rozdał dziatwie podarki. Przy dźwiękach orkiestry dzieci tańczyły wesoło i ochoczo.

Dnia 10.I wieczorem w wypełnionej po brzegi świetlicy, odbył się kapewiacki „Wieczór humoru". Po dwu wstępnych dialogach referenta kult. ośw. ob. Stawiarczyka, ob. Schwoch i ob. Balbuzówna wykonali dwie arcywesołe komedie. Następnie sekcja teatralna Ogniska pod kierownictwem ob. Okońskiego odegrała farsę w 1-ym akcie p. t. „Poseł czy kominiarz".

W drugiej części wieczorku odbyła się herbatka taneczna.

SWAROŻYN

W dniu 31.XII Ognisko urządziło dla dzieci swych członków uroczystość opłatka. Prezes Ogniska w serdecznym przemówieniu przywitał rodziców i dzieci, po czym wygłoszono szereg deklamacyj, przeplatanych śpiewem kolęd. Wszystkie dzieci otrzymały torebki słodyczy, następnie zaś dzielono się opłatkiem. O godzinie 18-tej rozpoczęła się zabawa dziecięca.

TORUŃ II

Sekcja szachowa Ogniska Toruń II rozegrała w dniu 15.XI spotkanie towarzyskie z jednym z najsilniejszych zespołów zachodniej Polski Inowrocławskim Klubem Szachistów w Inowrocławiu. Spotkanie zakończyło się zaszczytną przegraną Kapewiaków w stosunku 7 i pół do 4 i pół. Do walki stanęło po 12 szachistów z każdej strony. Z ważniejszych wyników podkreślić należy wygraną mistrza sekcji KPW i wice-mistrza Torunia ob. Różańskiego z mistrzem Inowrocławia Lewandowskim. Sekcja KPW była przyjęta przez gospodarzy bardzo gościnnie i serdecznie.

ZBLEWO

Ognisko KPW. urządziło w dniu 26.XII Wieczór gwiazdkowy, podczas którego dzieci członków odegrały dwie sztuki pt. „Marynia w niebie" i „U źródła", a zespół członków Ogniska sztukę pt. „Na wędkę". Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzyska.

Na lewo: zespół teatralny Ogniska KPW Starogard; na prawo: gwiazdka w Ognisku Sępolno





Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

BIELSKO

Staraniem Zarządów Ogniska KPW i Koła Rodziny Kolejowej w Bielsku, urządzono w dniu 20.XII w świetlicy KPW tradycyjną „Gwiazdkę“ dla sierot po pracownikach kolejowych. Po słowie wstępnym, wygłoszonym przez wiceprezesa KPW i prezesa Rodziny Kolejowej ob. Fr. Mroczkowskiego, przemówił do dzieci ks. kapelan mjr Nowak, składając równocześnie zebranym życzenia. Na program „Gwiazdki“ złożyły się produkcje orkiestry smyczkowej KPW oraz sztuczki scenicznej. Dzieci otrzymały podarunki gwiazdkowe.

Zebrane w czasie uroczystości wolne datki w kwocie zł 12 przekazano Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Bielsku.

DZIEDZICE

W dniu 6.XII w świetlicy KPW Ognisko urządziło wieczorek dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego.

Na program wieczorku złożyły się: odczyt referenta kult. ośw. ob. Smolińskiego, koncert orkiestry kolejowej i sztuczka p. t. „Noc w Belwederze“, Adama Staszczyka, odegrana przez zespół dramatyczny.

Na ogólne żądanie przedstawienie powtórzono w dniu 8.XII, przede wszystkim dla młodzieży szkolnej.

KRZESZOWICE

W dniu 20.XII odbyło się w świetlicy KPW w Krzeszowicach zebranie członków i ich rodzin, którzy wysłuchali odczytu pt. „Porządek wewnętrzny a siła Państwa“, wygłoszonego przez p. M. Koziołkównę.

LIMANOWA

W dniu 14.XI Ognisko urządziło wycieczkę na Sowiniec celem złożenia na kopcu Marszałka Piłsudskiego ziemi, pobranej z okolicznych pobojowisk z czasów wojny światowej, to jest z cmentarzy: na Jabłońcu w Limanowej i w Kasinie Wielkiej.

NOWY TARG

W dniu 21.XI Ognisko urządziło we własnej świetlicy „Wieczorek taneczny“. Grała orkiestra jazzowa, a w przerwach — słuchano audycyj radiowych.

W dniu 28.XI w świetlicy Ogniska odbyła się „Pokatarzynka“ przy dźwiękach orkiestry jazzowej i radiowej. Na ten wieczorek przybyli członkowie KPW z rodzinami oraz zaproszona publiczność.

W dniu 5.XI urządzono uroczystość „Św. Mikołaja“. Zarząd Ogniska zakupił dla dzieci mniej zamożnych członków KPW podarki w postaci konfekcji, łakoci itp.

W dniu 26.XII urządzono w świetlicy zabawę karnawałową. Tańczono przy dźwiękach orkiestry jazzowej i przy muzyce z płyt.

W dniu 31.XII odbyła się w świetlicy Zabawa Sylwestrowa dla członków Ogniska KPW.

OŚWIĘCIM

Na zaproszenie Związku Rezerwistów w Chełmku została odegrana tamże w sali teatralnej fabr. „Bata“ w dniu 22.XI br. sztuka pt. „Damy i Huzary“.

Zarząd Ogniska urządził w dniu 29.XI wycieczkę autobusami do Porąbki.

W dniu 27.XII w sali teatralnej KPW sekcja amatorska odegrała komedię pt. „Ach, to Zakopane“.

W dniu 31.XII Zarząd Ogniska urządził zabawę Sylwestrową dla Kapewiaków i ich rodzin.

PODŁĘŻE

W dniu 20.XI odbyło się w świetlicy KPW zebranie informacyjne członków. Na wstępie ob. St. Rakus odczytał list pożegnalny ustępującego prezesa Zarządu Okręgu ob. Prochownika, oraz odezwę nowowybranego prezesa Zarządu Okręgu ob. Błaszczyka. Na zebraniu tym ob. M. Marszałek wygłosił odczyt pt. „Jan Sobieski“.

SUCHA

W dniu 22.XI ob. H. Rachel wygłosił w świetlicy odczyt pt. „Co daje czytanie dobrych książek“.

W dniu 29.XI z okazji rocznicy powstania listopadowego referent kult.-ośw. ob. St. Kulig wygłosił odczyt okolicznościowy.

„Żywa gazeta“, którą opracowuje stale ob. H. Rachel, wygłaszana jest w świetlicy co drugą niedzielę w połączeniu z odczytami.

W zorganizowanym przez Ognisko turnieju szachowym I miejsce zajął ob. A. Setmajer, II ob. A. Moc, III ob. J. Świechowski, IV ob. Wł. Łuszkiewicz, V ob. St. Kressa. Zwycięzcy otrzymali nagrody.

ZAGÓRZANY

W Zagórzanach odbyło się uroczyste poświęcenie domu KPW. Wybudowanie tego domu zawdzięczać należy trzyletniej pracy członków Ogniska KPW. Zagórzany, którzy nie szczęd li na cel ten składek, oraz poczu obywatelskiemu społeczeństwa i w ścicieli miejscowych terenów naft wych. Budowany przez samych czło ków KPW ukończony w roku 19 i oddany do użytku jako jedyny tym terenie ośrodek, który skupiać dzie miejscowe życie kulturalne i sp łeczne.

Na peronie ustawił się pluton KP oraz oddział harcerzy wraz z ork strą dla powitania przedstawicieli D rekcji kolei i gości z Krakowa. Z dw ca uczestnicy uroczystości udali się kościoła na uroczyste nabożeństwo, czym miejscowy proboszcz dok poświęcenia domu.

W świetlicy, urządzonej wzoro odbyło się śniadanie i obiad na cz gości, przy czym wygłoszono sz przemówień. Po obiedzie podejmow gości herbatką hr. Sobańska.

Wieczorem odbyła się zabawa, kt przeciągnęła się do późnej nocy.

ZAKOPANE

Staraniem Zarządu Ogniska KP zorganizowano wspólnie ze Związk Nauczycieli Szkół Wyższych doksz cający kurs wieczorowy z zakresu 4 klas gimnazjalnych nowego typu. K ten przeznaczony jest dla pracowni wszystkich urzędów m. Zakopaneg

ŻYWIEC

W dorocznym marszu drużynow Żywiec — Moszczenica — Żyw urządzonym przez komendę pow. dla uczczenia pobytu w ziemi żyw kiej Marszałka Józefa Piłsudski wzięła udział drużyna Ogniska K Żywiec z ob. A. Caputą na czele. spół KPW zajął IV miejsce, przeby jąc trasę bez punktów karnych.

W dniu 28.XI odbyła się, urządz staraniem ob. L. Wolnika przy w pracy członków Zarządu oraz s Pań Rodziny Kolejowej, wspólna sk kowa herbatka w świetlicy KPW. P grywała orkiestra KPW.

W dniu 11.XII w świetlicy KPW mgr S. Wiktorowicz wygłosił od pt. „Przewodnie myśli konstytucji ski“. Po odczycie rozwinęła się dyskusja.



Złożenie na Sowińcu przez Ognisko KPW Limanowa ziemi z pobojowisk z okolic Limanowej



Drużyna hokejowa KPW Wilno

Z OGNISKA W MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

Rozpoczynając sezon zebrań towarzyskich, Zarząd Ogniska KPW przy Ministerstwie Komunikacji urządził w dniu 19.XII w świeżo odnowionej świetlicy Ogniska przy ul. Nowy Świat 14 „Opłatek“, dla członków Ogniska i ich rodzin.

Na tle ładnie przybranej i rzęsiście oświetlonej choinki, po wzajemnym złożeniu życzeń świątecznych i tradycyjnym łamaniu się opłatkiem, orkiestra odegrała szereg kolęd.

Obecnych było na „Opłatku“ około 60 osób.

W dniu 31.XII Zarząd Ogniska zorganizował w świetlicy „Zabawę Sylwestrową“ dla członków Ogniska i ich rodzin.

Z KASY SAMOPOMOCY KPW

Zarząd Kasy Samopomocy Członków KPW otrzymał ostatnio następujące podziękowania:

Do
Zarządu Kasy Samopomocy Członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego
w Warszawie

Niniejszym wyrażam podziękowanie Zarządowi Kasy Samopomocy za wypłacenie mi kapitału pośmiertnego po zgonie męża mego ś. p. Jakuba Widlińskiego.

Wypłacona suma przyczyniła się wydatnie do zmniejszenia trosk materialnych wynikłych wskutek śmierci jedynego żywiciela.

Życząc Kasie Samopomocy członków KPW dalszego pomyślnego rozwoju pozostaję z poważaniem

(—) A. Widlińska

Niżej podpisany opiekun małoletniego Edwarda Juszczyka, syna ś. p. rola, który jako członek Kasy Samopomocy KPW ubezpieczony był w K. S kwotę 500 zł — składam najserdeczniejsze podziękowanie za wypłatę sumy w kającej z ubezpieczenia w terminie jak najszybszym.

Podnieść muszę na tym miejscu także bezinteresowną pomoc w fo informacji jakiej udzieliła mi Kasa Samopomocy przy staraniu się o szybkie d czenie mi dekretu opiekuńczego przez Sąd Grodzki w Wieliczce.

(—) Juszczyk Franciszek

ZMARLI

ANDRZEJ GŁOWACKI
członek Ogniska KPW Kraków — Oddział Mech.
zmarł dnia 2 grudnia 1936 r.

JAN JOCHYMCZYK
członek Ogniska KPW Katowice — Oddz. Ruch.-Handl.
zmarł dnia 23 grudnia 1936 r.

ś. † p.

JÓZEF MATJASIK
członek Ogniska KPW Kraków — Oddział Mech.
zmarł dnia 20 listopada 1936 r.

JAN PERDEK
członek Ogniska KPW Kraków — Oddział Mech.
zmarł dnia 18 listopada 1936 r.

Cześć Ich pamięci!

„Kontrrewolucjonista"

Pociąg trząsł niemiłosiernie. Koła stukały gwałtownie i nieregularnie w rozluźnione przęsła szyn bylejakich, łatanych niezdarnie i bez znajomości rzeczy. Wagon, stara, przedwojenna „tiepłuszka", był natłoczony ludźmi. Siedzieli na podłodze oparci o tobołki (ławki już dawno spalili pasażerowie w zardzewiałym piecyku żelaznym, który stał teraz bezczynnie w kącie, choć zima była mroźna i wietrzna), stali, lub wałęsali się pośrodku. Gęsty dym fajek i kiepskich papierosów wisiał nisko nad chyboczącą się, trzeszczącą podłogą, jak chmura gęsta i małowonna. A że kożuchy baranie na wpół wyprawione i stare, nie wiadomo jakim sposobem trzymające się kupy szynele dodawały do ogólnej atmosfery jeszcze swój specyficzny, stęchły zapach — więc sytuacja w wagonie była nie do pozazdroszczenia.

Ale powiesz, towarzyszu miły mój, co ciebie obchodzić może jakiś tam wagon jadący po jakichś tam, mocno już „sfatygowanych" szynach w zupełnie dla ciebie niewiadomym kierunku... Otóż mileńki mój, ty mylisz się — ot co. Bo w wagonie tym, który zdąża do „białokamiennej Moskwy" — jedzie ni mniej ni więcej — tylko Osip Iwanowicz Pampuszko, były dieńszczyk byłego gienierała Siergieja Stanisławowicza Bobaczkina.

— Ech, mój autorze, ty mi głowy dieńszczykami i gienierałami nie zawracaj, bo to jakaś faszystowska robota jest i pod śtienkę zaprowadzonym być można, ani nie oglądniesz się — powiesz mi towarzyszu miły mój. A ot i strach niepotrzebny włosy nieliczne stawia dębem na twojej łysinie. Historii wysłuchać możesz spokojnie, bo poucząjąca ona jest i okazuje się, że starania wszelkie psu by na buty się zdały, jeżeli główkę durną masz — maleńki mój, i pod łysiną twoją nie spoczywa orientacja, szybka jak łania i lotna jak piórko na wietrze.

My tu gadu-gadu, a tymczasem nasz Osip Iwanowicz Pampuszko kudłatą główkę opuścił na pierś odzianą w kożuch woniejący—i durmia. Tak my jego historią czym prędzej zajmijmy się, czasu drogiego nie tracąc.

— — — — — — — — —

Natieńka...

(Jaka tam znowu Natieńka — zżymasz się miły mój. Poczekaj, poczekaj chwileczkę...).

Natieńka Jefremówna Kokoszkina oczy miała jak węgle, nogi grube jak się patrzy i od zimna czerwone, policzki — co się zowie — obfite, kibić, że w tańcu ledwo ją objąć zdołał Osip Iwanowicz, taka rozłożysta była. Zębami tylko błyskała, bo zła często była jak osa — a ją sobie upatrzył Osip Iwanowicz Pampuszko, gdy jeszcze u Jego prewoschoditielstwa (tfu!) byłego gienierała Siergieja Stanisławowicza dieńszczykiem był, a ona pokoje u hrabiny na piętrze froterowała, że aż się sufit trząsł nad gienierałem, że aż bywało posyła na górę by aby trzęsienie ziemi nie nastąpiło, albo całkiem koniec świata?

Osip Iwanowicz biegł wtedy ochotnie, obcasami tylko stukając, o ten koniec świata zapytać i przy tej okazji może cichaczem uściskać Natieńkę, albo ją w gruby policzek uszczypnąć...

Tak tu było (tfu!) za tych burżuazyjnych czasów. Nie tylko w piecach pal, żeby ciepło było, po jedzenie biegaj do grubego Maksymiczyna (co elegancką restaurację miał), gdy gienerała podagra za wielki palec u nogi chwyciła i za nic szelma puścić nie chciała. Wieczorem zaś, lub gdy damy do gienierała przybiegały, można było na tylnych schodach z Natieńką pogadać, przyszłe losy omówić i jaki ślub będzie, że ze śpiewami choć trzygodzinnymi i z sześcioma popami, którzy złociście wystrojeni będą chodzili tam i z powrotem przez carskie wrota... Gienierał nawet konie z powozem na ślub dać obiecał i pannie na wiano złotego imperiała...

Po prawdzie w międzyczasie wojna była, z Niemcami ojczyzna Rosja biła się, generał od rana do nocy „pludrów" przeklinał, ale podagra tak się już uwzięła na generalski palec u nogi, że za nic popuścić nie chciała, choć ją generał co rano przeklinał. Widocznie też na wojnę iść nie chciała...

— Jak mnie ta cholera jedna popuści — mruczał generał—to zaraz za ojczyznę pierś nadstawiać pójdę... Draniu jeden ty, niedołęgo, ośle jakiś kaprawy, czy nie widzisz, żeś mi źle zapiął kołnierz munduru — kończył na zwymyślaniu Osipa.

Tak jest — odpowiadał służbiście Osip i poprawiał jaśnie oświecony kołnierz cierpliwie i uważnie.

Aż przyszła niespokojna jesień. I tak, po prostu z niczego, w kamienicy wybuchła też rewolucja. Natieńka na zgromadzenia wciąż biegała, hrabinie kazali spać w stróżówce, meble na podwórzu spalili bo robić nie było co, przy ogniu poweselili się i potańczyli przy tym.

Tak więc, nie wiele myśląc, jednego dnia, gdy podagra szczególnie silnie przyczepiła się do palca generała, zarznął go Osip Iwanowicz Pampuszko swoim starym scyzorykiem i został obwołany komisarzem.

Pieczątki przybijać lubił, generała naśladując krzyczeć umiał mocno na wszystkich, więc i urzędowanie niezgorsze miał i na wielkiego człowieka wywindował się raz-dwa. Tak więc i zarozumiały zaczął być, Natieńkę po plecach z góry klepał, a hrabina musiała mu — obowiązkowo — co dzień buty wysokie czyścić.

Pieniądze cichaczem zbijać zaczął i w ogóle wesołe życie przed nim otwarło się. Na zebraniach krzyczał, w głowę się drapiąc raz po raz:

— Bić ich, takich owakich, burżujów i Niemców, towarzysze, baczność jeden z drugim, bo łby wasze poukręcam jak mrówki dla szczęścia kraju naszego, matuszki Rasiji, ojczyzny naszej kochanej...

— Nie żadna tam matuszka Rasija, towarzyszu, nie żadna tam ojczyzna kochana, tylko sprawa światowego proletariatu, towarzyszu Osipie Iwanowiczu — usiłował protestować niejeden, ale komisarz Osip generalską szablą podzwonił i won takiego wyrzucać kazał.

Aż tu na niedolę bohatera naszego dwa niedobre fakty naraz zbiegły się i wielkość całą jego przewróciły i oj, niedobrze skończyły się, niedobrze...

Osip Iwanowicz pamiętać będzie ten dzień przez całe życie.

Rano w ten dzień do Natieńki wybrać się postanowił, aby wreszcie sprawę między nimi zakończyć jak należy, gdy wtem doniósł mu jego sekretarz, że przyjechał z rozkazu samego batiuszki Lenina jakiś towarzysz jaśnie oświecony i wieczorem zgromadzenie chce mieć i z wszystkimi pomówić.

— Grubeńki jest, cwikier na nosie ma krąglutki i rączki takie mięciutkie, jak baba...

— Zgromadzenie nie zając, nie ucieknie — pomyślał Osip i poszedł najpierw do Natiuszy.

Była właśnie w domu, w czerwonej chusteczce na głowie i fiz-kulturę uprawiała, garnki szorując.

Szabla Osipa pięknie zabrzęczała, on sam skłonił się tak pięknie, jak generał Siergiej Stanisławowicz i powiedział miodowym głosem:

— Natieńka ty moja, czas już najwyższy, abyśmy wziąwszy się za rączki do popa poszli o błogosławieństwo na dalszą drogę poprosili i ślub jak się patrzy wzięli... pieniądze na komisarstwie uzbierałem, meble gienierała do mieszkania swego wtaszczyłem i tylko królowej mi brak w mojej pięknej siedzibie...

Tu ręce obie do niej wyciągnął, ale ona ścierką na niego machnęła, zębami zabłyszczała i jak nie wrzaśnie, wprost zupełnie bez ogłady towarzyskiej:

— Ty taki owaki, ślubem mi głowy nie zawracaj, ani żadnymi popami mnie do kontrewolucji nie zaciągaj. Towarzyszka jestem jak należy, w wolnej miłości mogę żyć, wolną kobietą jestem, i do burżuazyjnego niewolnictwa namówić się nie dam, ot co jest i już!

— Nataszeńka, lubko — spraszał się Osip — jakże tak bez związku małżeńskiego żyć jak te psy? I dzieciaczki nie wiadomo będzie komu przypisać, a i wierności... jak w tej wolnej miłości spodziewać się?...

— — — — — — — — —

Na wiec się ludzie już zebrali, na jaśnie oświeconego towarzysza z rozkazu batiuszki Lenina cierpliwie czekali, a Osip zły był że strach. Natasza uparła się: albo wolna miłość. albo nic.

Wreszcie i ów grubeńki nadszedł i mówi:

— Tak wy towarzyszu komisarzu, Osipie Iwanowiczu Pampuszko wypowiedzcie się do klasy pracującej o ideach waszych.

Mięciutko mówił, a Osipowi złość jeszcze większa szła do gardła, bo widział na sali Nataszę w czerwonej chusteczce, jak wesoło z babami gada i na niego palcem pokazuje. Wylazł więc na wzniesienie i jak nie wrzaśnie:

— Wy tacy i owacy, zatracone nasienie proletariackie, klaso upośledzona przez burżuazję. Wy tu sobie wolną miłością główek durnych nie zawracajcie. Porządek musi być, wy jeden z drugim, dzieci żeby było komu przypisać, baby swojej się trzymać, nie jak motylek z kwiatka na kwiatek przeskakiwać towarzysze! Ojczyznę swoją kochać, baczność jeden z drugim, Niemców bić, starszych szanować, a jak nie, to mordy popiorę, jak mi Bóg miły, i czy równo puchną będę patrzył, proletariusze wszystkich krajów..

Grubeńki usta szeroko otworzył, a na sali ryk się podniósł:

— On godność proletariatu poniewiera. Żadnej ojczyzny nie ma!

A z kąta pisnęła cienko jakaś baba:

— On nawet kobietę swoją na ślub namawiał i do kontrrewolucyjnych uczynków z popami zachęcał...

— Precz z nim!

— Preeecz!

— — — — — — — — —

Towarzysza Osipa Pampuszko posłano na ciężkie roboty do tomskiej guberni za działalność kontrrewolucyjną.

— — — — — — — — —

Roboty ciężkie jak roboty. Przed świtem wstawał, drzewo proletariackie dla światowego dumpingu rąbał, o jedzeniu w ogóle nie ma co mówić, wszystko z ciała spada w strzępach... Ręce puchną od roboty, nogi puchną od mrozów, a drzewo towarzysze komisarze wywożą burżuazyjnej Europie za pół darmo... Osip postarzał się, jak wiórek suchutki chodzi i nawet we śnie boi się wspomnieć (tfu!) czasy byłego gienierała Siergieja Stanisławowicza. Mijają zimy, lata, zimy i znów lata... Osip nocą oświatę protelariacką czyta, piłowanie fizkulturą nazywa, uznaje tylko wolną miłość i batiuszkę Lenina.

I oto wraca do „białokamiennej Moskwy"...

— Ej, Natasza, Nataszeńka — wzdycha raz po raz, kołysząc się w śmierdzącej „tiepłuszce", która trzeszczy jakby się rozpaść miała i stuka nieregularnie na rozluźnionych przęsłach sfatygowanych latami służby szyn...

A w „białokamiennej" Natasza ma troje dzieci, w czerwonej chusteczce nadal chodzi i nadal fiz-kulturę uprawia, tylko że garnków przybyło do szorowania...

— — — — — — — — —

— No, Natasza, Nataszeńka, czasy różne minęły i dzieciaczków niewiadomego pochodzenia dochowałaś się. I policzki masz już nie takie tłuste i w ogóle worek z kośćmi z ciebie zrobił się, ale i ja już teraz nie komisarz, a obłaskawieniec proletariacki, obdarty i biednieńki — mówi Osip do Nataszy. — Wolna miłość, zrozumiał ja to po niewczasie, wspaniała rzecz, wolnym bratku zostajesz, dzieciaczkami nie obarczasz się, kobiety zmieniać możesz... .Oj głupi ja, głupi był, przy burżuazyjnym związku jak kozioł upierał się, czyste dobro proletariackie odrzucił...

Natasza uprawianie fiz-kultury przerwała i szorowanym garnkiem jak nie trzaśnie o podłogę:

(dokończenie na str. 15-ej).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Choroba Papieża Piusa XI



Cały świat katolicki poruszony został do głębi ciężką chorobą Papieża Piusa XI który zapadł na arterio-sklerozę. Przez długi czas zachodziła obawa o życie Ojca Św., który jednak przezwyciężył chorobę i obecnie powoli wraca do zdrowia.

U góry — Papież Pius XI przy pracy w swym gabinecie w Watykanie; zdjęcie dolne przedstawia Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz ówczesnego nuncjusza apostolskiego w Polsce mngr. Ratti'ego, obecnego Papieża Piusa XI, na dawnym placu Saskim w Warszawie w styczniu 1920 roku.



Kazimierz Wierzyński — laureat Państwowej Nagrody Literackiej

Laureatem tegorocznej literackiej nagrody państwowej został Kazimierz Wierzyński, znany poeta, autor „Wiosny i wina", „Wielkiej Niedźwiedzicy", „Lauru olimpijskiego", oraz świetnych tomów „Gorzki urodzaj" i „Wolność tragiczna", za które właśnie został tak zaszczytnie wyróżniony. Wierzyński, poeta radości, werwy i tężyzny, piewca szlachetnego współzawodnictwa sportowego (za „Laur olimpijski" otrzymał złoty medal na Olimpiadzie w Amsterdamie), wziął w ostatnich swych tomach ton poważny i głęboki. Z zamyślenia poety nad pracą i walką odbudowanej Rzeczypospolitej, z jego porywów ku heroicznej wielkości narodu, zrodziły się świetne strofy „Wolności tragicznej".



Kazimierz Wierzyński

Wyróżnienie Kazimierza Wierzyńskiego spotkało się z powszechnym uznaniem w społeczeństwie polskim, nazwisko Jego bowiem ma już w dziejach poezji naszej pozycję ustaloną.

Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury otrzymał Józef Łobodowski, za tom poezyj „Demon nocy". Młody ten poeta, autor znakomitych przekładów z poezji rosyjskiej, posiada niepospolitą siłę słowa i napięcia uczuciowego.

Wytwórnia filmowa oskarżona o plagiat

Znakomity pisarz i poeta polski — Kazimierz Przerwa-Tetmajer wystąpił do sądu ze skargą na czeską wytwórnię filmową, która w scenariuszu filmu „Legenda Tatr" umieściła szereg fragmentów z utworów naszego literata.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer żąda zajęcia filmu i 10.000 zł odszkodowania.

Incydent dyplomatyczny

W czasie składania listów uwierzytelniających królowi Jerzemu VI nowy ambasador niemiecki w Londynie, von Ribbentrop, naruszył tradycyjny zwyczaj i zamiast złożyć głęboki ukłon powitał króla trzykrotnym „Heil Hitler".

Incydent ten wywołał wielkie poruszenie w kołach dyplomatycznych i spotkał się z ostrym potępieniem w prasie angielskiej.

Zarekwirowanie fabryki we Francji

Wielkie wrażenie wywołało we Francji zarządzenie ministra lotnictwa, który zarekwirował fabrykę samolotów „Moran-Saulnier".

Rekwizycja została spowodowana opóźnieniami w dostarczaniu armii francuskiej samolotów, zamówionych przez władze wojskowe.

Nowe monety polskie



Mennica Państwowa wypuściła ostatnio nowe monety 2 i 5-złotowe, których jedna strona przedstawia godło państwowe, a druga żaglowiec.

Obraz wybrzeża polskiego z XVI wieku

Ze Swarzewa na wybrzeżu polskim przesłano do Warszawy obraz z XVI wieku, przedstawiający wybrzeże. Obraz ten, który będzie na koszt skarbu państwa odnowiony i zwrócony kościołowi w Swarzewie, wyobraża osady rybackie na wybrzeżu w końcu XVI wieku, ówczesne stroje rybaków helskich i flotyllę rybacką.

Obraz jest swego rodzaju dokumentem, gdyż przedstawia statki rybackie z banderami, które posiadają godła polskie.

Nowe polskie linie lotnicze

Zasięg polskich linii lotniczych w roku bieżącym będzie znacznie rozszerzony.

Na dotychczasowych szlakach linia Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin przedłużona będzie do Helsinek (Helsingfors — stolica Finlandii), a linia Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny do Jerozolimy przez wyspę Rodos.

Ponadto otwarte będą nowe linie: Warszawa — Kraków — Budapeszt i Warszawa — Wiedeń — Wenecja — Rzym, obsługiwane przy współudziale towarzystw lotniczych węgierskich i włoskich.

Oberwanie się brzegu w Jastrzębiej Górze

W Jastrzębiej Górze nad otwartym Bałtykiem obsunął się na przestrzeni 40 metrów brzeg, który posiada 43 metry wysokości.

Masy ziemi, podmyte ściekającą wskutek odwilży wodą, runęły na dół i częściowo uszkodziły nowowybudowane łazienki na plaży.

Rocznica Powstania Styczniowego



W dniu 22 stycznia, jako w 74-tą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, odbył się w Warszawie uroczysty apel organizacyj b. wojskowych z udziałem weteranów 1863 r.

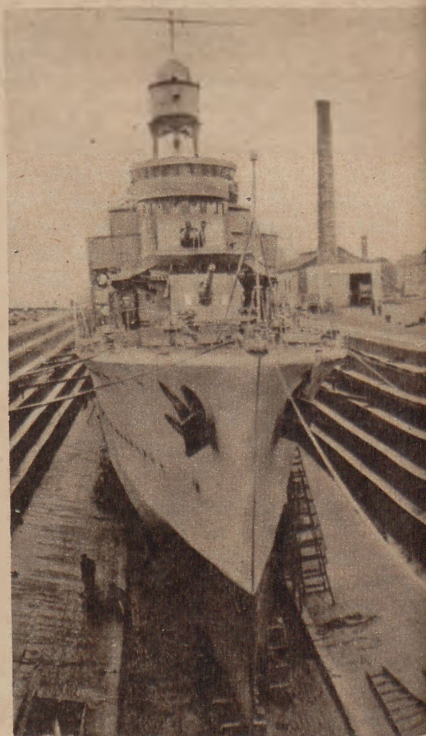
Na zdjęciu weterani pod Krzyżem Traugutta na stokach dawnej cytadeli, gdzie ostatni dyktator powstańczy został stracony.

Dwa nowe okręty polskie

Zarząd linii Gdynia — Ameryka rozpisał konkurs na budowę 2-ch nowych statków motorowych towarowo-pasażerskich po 10.000 ton.

Statki te, urządzone wygodnie, lecz z mniejszym luksusem niż motorowce „Piłsudski" i „Batory", służyłyby głównie do przewozu emigrantów i towarów.

Nowy kontrtorpedowiec polski



Polska flota wojenna wzbogaciła się o jeden nowoczesny kontrtorpedowiec „Grom", zbudowany w stoczniach angielskich.

Nowy kontrtorpedowiec po ostatnich robotach w doku, co przedstawia zdjęcie, spuszczony został na wodę i odbywa obecnie próby pływania.

O. R. P. „Grom" przybędzie wkrótce do Gdyni i wejdzie w skład floty wojennej.

Jadwiga Wajsówna laureatką Wielkiej Nagrody Sportowej



Wielka Honorowa Nagroda Sportowa przyznawana corocznie najwybitniejszym zawodnikom, przyznana została ostatnio znakomitej dyskobolce Jadwidze Wajsównie, która na igrzyskach olimpijskich w 1936 r. w Berlinie zdobyła srebrny medal dla Polski.

Na zdjęciu laureatka Wielkiej Nagrody Sportowej za rok 1936.

Oddział żołnierzy zasypany przez lawinę

Ze stoków góry Rocca Maia we Włoszech stoczyła się lawina, która zasypała oddział żołnierzy, maszerujących do schronu.

Oficer, dwaj podoficerowie i 15 żołnierzy poniosło śmierć pod zwałami śniegu, 5 żołnierzy zaś zdołano uratować.

Demonstracja studentów przeciw dynastii Windsorskiej

Kilkudziesięciu studentów słynnego uniwersytetu angielskiego w Oxfordzie urządziło nieoczekiwaną demonstrację, która jest po prostu... zamachem stanu.

Oto z okazji rocznicy śmierci króla Karola I, straconego w 1648 r., zorganizowano obchód na cześć nieszczęśliwego monarchy, a równocześnie uznano za... prawowitego pretendenta do korony angielskiej potomka Karola I, byłego następcę tronu bawarskiego — ks. Ruprechta, który jest w prostej linii potomkiem siostry Karola I.

Demonstrację studentów potraktowano na ogół humorystycznie, chociaż nie brak głosów, które uważają ją za wynik — propagandy niemieckiej.

„Lusitania" będzie wydobyta z oceanu

Na wiosnę rb. mają się rozpocząć prace nad wydobyciem z dna oceanu Atlantyckiego wielkiego okrętu pasażerskiego „Lusitania", zatopionego przez niemieckie łodzie podwodne w czasie Wielkiej Wojny.

Na „Lusitanii" znajdowało się wielu pasażerów, którzy wszyscy bez wyjątku zatonęli, oraz olbrzymi transport złota. Skarb ten jest właśnie głównym celem usiłowań wydobycia transatlantyckiego parowca z dna morza

Zlinczowanie Murzyna w Ameryce

W Headland w stanie Alabana (Stany Zjednoczone) dokonano samosądu na Murzynie, oskarżonym o zgwałcenie białej kobiety.

Uzbrojony tłum wtargnął do więzienia i porwał Murzyna, którego w potworny sposób zamordowano.



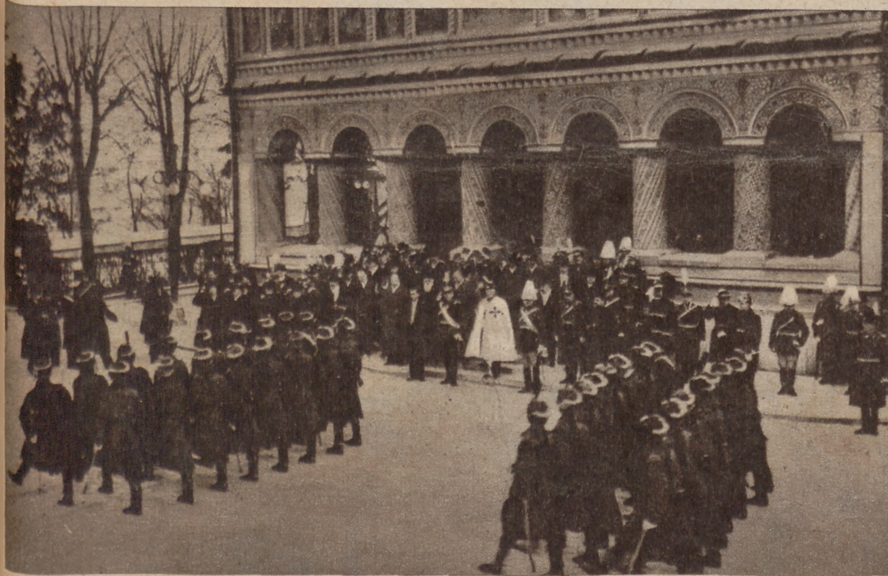
Książęca para holenderska w Polsce

Holenderska następczyni tronu — księżniczka Juliana wraz ze swym małżonkiem ks. Bernardem w podróży poślubnej w połowie stycznia przybyła do Polski, spędzając kilka tygodni w Krynicy, a następnie w Krakowie, Zakopanem itd.

W czasie pobytu w Krakowie holenderska para książęca złożyła wiązankę kwiecia u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Zdjęcie przedstawia ks. Julianę z małżonkiem na wycieczce narciarskiej koło Krynicy.

Święto Narodowe Rumunii



Dnia 24 stycznia Rumunia obchodziła święto narodowe tzw. Święto Zjednoczenia. W uroczystościach w stolicy naszego sojuszniczego państwa — Bukareszcie wziął udział król Karol II, który przed cerkwią metropolitalną przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Zdjęcie przedstawia króla Karola II (w środku — przepasany jasną wstęgą) w otoczeniu dostojników państwowych i generalicji w czasie defilady.

Tajemniczy pożar dworca

Na dworcu kolejowym w Todinem w północnej Mołdawii (Rumunia) wybuchł pożar jednocześnie w 10 różnych miejscach.

Ogień szybko rozszerzał się i objął 46 magazynów ze zbożem, które spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilka milionów lei.

Pożar powstał z podpalenia.

Potomkowie niewolników tureckich pod Warszawą

We wsi Powsin w pobliżu Wilanowa pod Warszawą król Jan III Sobieski osiedlił jeńców tureckich, których wziął do niewoli w czasie wyprawy na odsiecz Wiednia.

Niewolnicy tureccy, którzy się już całkowicie spolonizowali i noszą nazwisko Królak, żyją w niezgodzie z miejscową ludnością. W Powsinie często dochodzi do krwawych bójek, a nawet zabójstw, których ofiarami padają zarówno „Turcy", jak i ich przeciwnicy.

Ostatnio ofiarą zbrodni padł 26-letni Józef Królak, zabity przez niejakich Kłosów, pochodzących spośród autochtonicznych mieszkańców wsi.

Waśnie, które kończą się krwawo, trwają bez przerwy już blisko 240 lat.

Kot podpalaczem

Niecodzienny wypadek wydarzył się we wsi Lubicz w powiecie konińskim, gdzie jeden z gospodarzy, Stanisław Witasik, ogrzewał mieszkanie przy pomocy żelaznego piecyka. Pewnego dnia z piecyka wypadł płonący węgiel i zapalił sierść na kocie, który spał w pobliżu.

Przestraszony kot pobiegł na strych i wzniecił pożar, który strawił dom i budynki gospodarcze.

Przemyt złota w koniach

Władze celne w Gdyni wykryły niezwykle pomysłowy przemyt złota i dewiz do Gdańska.

Przemytnicy kupowali za bezcen stare konie i zmusiwszy je do połknięcia małych ceratowych paczek z pieniędzmi, przeprowadzali na teren Gdańska. Tam konie zabijano i wydobywano złoto i dewizy.

Pomysłowi przemytnicy dość długo uprawiali ten barbarzyński proceder i tylko dzięki przypadkowi zostali zdemaskowani.

Powieszenie... konia przez zemstę

Koło Dyneburga na Łotwie wieśniacy powiesili w lesie na drzewie... rasową klacz, należącą do Aleksandra Burkiewicza. Koń, który poniósł tak niezwykłą śmierć, zdobył liczne nagrody na wyścigach.

Sprawców tego czynu nie odnaleziono mimo usiłowań policji i samego Burkiewicza, który powieszenie swego konia uważa za zemstę sąsiadów na tle nieporozumień o ziemię.

Robotnik w letargu

Dzienniki litewskie podały wiadomość o makabrycznym wypadku jaki wydarzył się we wsi Michalinowo. Pewien robotnik, który zapadł w letarg, uznany został za zmarłego. Na krótko przed pogrzebem... usiadł w trumnie i zorientowawszy się w sytuacji wpadł w szał. Rzekomy nieboszczyk wyskoczył z trumny, którą porąbał na drzazgi i zdemolował mieszkanie.

(dokończenie ze str. 13-ej).

— Ty rozpustniku jeden, przez te wszystkie lata, ty taki owaki, nic nie zmieniłeś się. W tych twoich podróżach z Trockim pokumałeś się, czy co? Biedna ja kobieta, wciąż na podszepty kontrrewolucyjne narażona jestem i do towarzysza komisarza chyba odwołam się. Małżeństwo święta rzecz, a wolną miłością wrogowie proletariatu zatruć chcieli jego nieszczęsną duszę, od batiuszki Stalina klasę robotniczą podstępnie odłączyć!

— — — — — — — — —

Wyszedł Osip jak niepyszny, po ulicach chodzi, w rączki ziębnięte chucha. Aż patrzy: ludzie do jakiegoś domu pchają się, a ciepła para stamtąd bucha, więc niewiele namyślając się, nóżkę jedną — drugą na stopień stawia i hyc i już jest w środku. Patrzy — wiadomo — przemówienie będzie. I wychodzi na wzniesienie taki długi, chudeńki towarzysz. Patrzy Osip — on spodnie pięknie zaprasowane ma, i kołnierzyk choć brudny jak matka ziemia, szyję mu ubiera i w ogóle elegant jest nadzwyczajny. I zaczyna on głosem cieniutkim jak piszczałka:

— Towarzysz Stalin, towarzysze, władca nasz nieograniczony, Ojczyzna kochana, matuszka nasza najmilejsza, towarzysze, klasa upośledzona, ot co dla was święte jest, towarzysze ludu roboczy! A jak wy tacy owacy Stalina słuchać nie będziecie, na baczność należycie nie staniecie, to my was, tacy owacy, o główki wasze kochane ukrócimy, towarzysze, ludu pracujący...

Osip nie wytrzymał i jak nie wrzaśnie:

— Hańba mu, towarzysze kochani, toć dureń jakiś jest, a nie żaden towarzysz oświecony. Żadnej ojczyzny nie ma. Wolna miłość towarzysze i żadne: na baczność! Precz z nim, towarzysze kocha...

Nie dokończył Osip swej pięknej mowy...

— — — — — — — — —

Czas jest mroźny, „tiepłuszka" natłoczona ludźmi po brzegi jedzie trzeszcząc i stukając w stronę tomskiej gubernii. To zesłańcy jadą do ciężkich robót. Będą znów rąbać drzewo proletariackie, aby wielka matuszka ojczyzna miała za co ściągać burżuazyjne dolary... Atmosfera w wagonie jest ciężka, duszno od wonii kożuchów i kiepskiego tytoniu.

A nasz bohater Osip Iwanowicz Pampuszko siedzi w kącie, wsparty na kułaku i duma. I nic w głowie swej kudłatej zrozumieć nie może...

Wydawca: Zarząd Główny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. **Redaktor: Wacław Maślankiewicz.**

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bronisława Pierackiego 17.

Druk. „Dom Prasy", S. A., Marszałkowska 3-5. Telefon 8-02-40 (centrala).

